

Bibliotekarz

CZASOPISMO
POŚWIĘCONE
SPRAWOM
BIBLIOTEK
I CZYTELNICTWA

STOWARZYSZENIE
BIBLIOTEKARZY
POLSKICH

WARSZAWA
ROK XXX — 1963

P₅

Nr 1

**CZASOPISMO WYDAWANE PRZEZ STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH
ORAZ BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ M. ST. WARSZAWY**

TREŚĆ — СОДЕРЖАНИЕ — CONTENTS

	str.
<i>F. Bursowa</i> : Sprawy do załatwienia	1
— Вопросы которые должны быть решены	
— Problems to be solved	
<i>J. Wojciechowski</i> : Problem młodzieży w bibliotekach gromadzkich	4
— Проблема молодежи в массовых сельских библиотеках	
— Problem of young people in rural community libraries	
<i>S. Jarzębowska</i> : O potrzebie informacji w zakresie dokształcania bibliotekarzy	6
— О необходимости информации по библиотечной подготовке	
— On the necessity of information concerning library training	
<i>L. Biliński</i> : Jeszcze o liczbach z konkursu „Wiedza pomaga w życiu”	10
— Еще о цифрах из Конкурса „Знание помогает в жизни”	
— Once more on the figures of the competition „Knowledge is of great assistance in our life”	
<i>K. Chudek</i> : Magnetofon w bibliotece — po trzech latach doświadczeń	11
— Магнитофон в библиотеке — трехлетний опыт	
— The tape recorder in library work — three years of experience	
<i>K. Siekierycz</i> : Wolny dostęp do półek u naszych sąsiadów	14
— Открытый доступ у наших соседей	
— Open access at our neighbours	
<i>L. Biliński</i> : Młodzieżowy ruch czytelniczy im. Józefa Attili na Węgrzech	17
— Молодежное движение за чтение книг им. Иосифа Аттипи в Венгрии	
— Joseph Attila Juvenile reading movement in Hungary	
<i>M. Borowska</i> : Biblioteka Rady Narodowej Badań i Ośrodek Narodowy Dokumentacji Naukowej w Rzymie	23
— Библиотека Национального Исследовательского Совета и Национальный Центр Научной Документации в Риме	
— The library of National Research Council and the National Scientific Documentation Centre at Rome	
<i>J. O.</i> : Zasłużony jubileusz	22
— Заслуженный юбилей	
— A well deserved jubilee	
Przegląd piśmiennictwa	
Обзор литературы	
Reviews of books and articles	
<i>TBW</i> : Sprawy bibliotek i czytelnictwa w prasie	24
— Проблемы библиотек и чтения в печати	
— Problems of libraries and reading in the press	
<i>T. Parnowski</i> : Czytelnictwo dzieci i młodzieży w obliczu przemian (rec. <i>J. Kołodziejska</i>)	24
— Проблемы чтения детей и молодежи перед лицом преобразований	
— Children and young people reading in the face of change	
Informator Bibliotekarza i Księgarza 1963	28
Информатор Работника Библиотечного и Книжного Дела	
Librarian's and Bookseller's Calendar	

REDAGUJE KOMITET: *F. Bursowa, T. Bruszewski, J. Czarnecka* (redaktor),
H. Falkowska, J. Kołodziejska (zast. redaktora), *E. Pawlikowska, I. Szczepańska*
D. Stępniewska (sekretarz).

BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA

NR 1

WARSZAWA

ROK XXX

F. BURSOWA
Warszawa

SPRAWY DO ZAŁATWIENIA

Potrzeby dynamicznie rozwijającego się życia społecznego i gospodarczego, naukowego i kulturalnego oraz dalsze perspektywy tego rozwoju siłą rzeczy znajdują odbicie w organizacji i działalności bibliotek. Zależność ta przejawia się przede wszystkim w dążeniu bibliotek do ściślego wiązania ich funkcji z życiem. Stąd też wypływa konieczność rozpatrywania niektórych ważnych problemów bibliotekarskich w aspekcie aktualnych i przyszłych zadań tych instytucji. Wyraz temu dały obrady Drugiej Krajowej Narady Delegatów Sekcji Bibliotekarskiej Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Kultury i Sztuki, która odbyła się w dniu 15 listopada 1962 r. w Warszawie.

Uczestnicy Narady, głównie bibliotekarze publicznych bibliotek powszechnych stanowiący trzon liczego aktywu związkowego, po stwierdzeniu poważnych osiągnięć pracy bibliotek skoncentrowali uwagę na zagadnieniach, z którymi w dużym stopniu wiąże się dalszy postęp i rozwój działalności tych placówek. Z troską i wnikliwością rozpatrywane sprawy nabierają szczególnego znaczenia, ponieważ dotyczą bezpośrednio sieci publicznych bibliotek powszechnych, podstawowego składnika krajowej sieci bibliotecznej zarówno ze względu na system organizacyjny jak i program funkcjonalny. Pierwszy gwarantuje powszechność dostępu do książki bibliotecznej, drugi możliwość zaspokajania różnorodnych potrzeb obywateli w tym zakresie. Realizacja szeroko określonego programu funkcjonalnego uzależniona jest w dużej mierze od rozwiązania kilku problemów, które do tej pory odpowiedniego rozwiązania nie znalazły. Jako główne wysunięte zostały sprawy kadrowe, jakości i organizacji księgozbiorów oraz form i metod ich udostępniania.

W pierwszej grupie spraw jako najważniejsze występuje zagadnienie kształcenia bibliotekarzy. Bibliotekarze, dostrzegając aktualne potrzeby podnoszenia wiedzy ogólnej i zawodowej szerokich kręgów pracowników zatrudnionych w bibliotekach, domagają się wypracowania generalnego systemu kształcenia bibliotekarzy na różnych poziomach, stworzenia warunków kształcenia zawodowego na poziomie wyższym, półwyższym oraz średnim. Obecna sytuacja szkolnictwa bibliotekarskiego nie może zaspokoić potrzeb bibliotek oczekujących na dopływ fachowej kadry. Nie zaspokoją ich nieliczne grupy absolwentów dwu katedr bibliotekoznawstwa: na Uniwersytecie Warszawskim i Wrocławskim, oraz jedyne studium zaoczne na Uniwersytecie Wrocławskim.

Ostatnie ze względu na złe usytuowanie geograficzne (duża odległość od północnych i wschodnich regionów kraju) jest niedostępne dla wielu bibliotekarzy zatrudnionych w rejonach odległych. Pilną potrzebą, a nawet koniecznością jest już utworzenie zaocznych wyższych studiów bibliotekoznawczych na Uniwersytecie Warszawskim dla województw centralnych i północno-wschodnich oraz w Poznaniu lub Toruniu dla województw północnych.

Niedostateczna jest również sieć szkół na poziomie półwyższym, a jedyne roczne studium w Jarocinie dające przygotowanie zawodowe na poziomie średnim w porównaniu z potrzebami stanowi przysłowiową kroplę w morzu.

W obecnej sytuacji, kiedy przed bibliotekami stają coraz szersze i trudniejsze zadania, sprawa kwalifikacji zawodowych staje się pierwszoplanowa. Toteż bibliotekarze słusznie domagają się stworzenia warunków kształcenia i oczekują pomocy w tej dziedzinie od władz bibliotecznych.

Na uwagę zasługują również dezyderaty dotyczące szerszego uwzględnienia w systemie doskonalenia kadr kursów specjalistycznych oraz stworzenia warunków bibliotekarzom, pragnącym uzyskać doktorat z zakresu bibliotekoznawstwa.

Świadczy to o poczuciu odpowiedzialności za wykonywany zawód, o dużym ożywieniu intelektualnym szerokich kręgów bibliotekarzy. Niestety ożywienie to ogranicza się do środowisk wielkomiejskich, w pewnym zakresie ogarnia także miasta powiatowe. A na nich przecież nie kończy się działalność publicznych bibliotek powszechnych. Więcej niż połowę ludności naszego kraju stanowi ludność wiejska, także znaczna większość bibliotek i bibliotekarzy znajduje się na wsi, a ich funkcje społeczne posiadają szczególne znaczenie dla rozwoju oświaty i kultury szerokiego rzesz społeczeństwa.

Sprawa bibliotekarzy wiejskich nie może należeć do spraw wstydliwych. Śmiało i otwarcie trzeba powiedzieć, że z kwalifikacjami tej grupy bibliotekarzy jest źle. Mówią nam o tym dane statystyczne dotyczące tego zagadnienia. Znamy je wszyscy.

Jednak łatwiej chyba będzie zorganizować dodatkowe katedry bibliotekoznawstwa, a może i rozszerzyć sieć szkół zawodowych, niż szybko podnieść poziom kwalifikacji bibliotekarzy wiejskich. Dlatego uczestnicy Narady apelowali do wszystkich bibliotekarzy zrzeszonych w Związku Zawodowym Pracowników Kultury i Sztuki, do członków Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, do kierownictw bibliotek wojewódzkich i powiatowych o zajęcie się tą sprawą, o skoordynowanie wysiłków, o wspólne przygotowanie planu działania i wspólne jego realizowanie.

Kursy przysposobienia zawodowego w obecnej sytuacji nie rozwiązują problemu. Tkwi on w osiągnięciu przez tysiące bibliotekarzy wiejskich wykształcenia ogólnego na poziomie średnim. Zadanie trudne. Podjęta jednak przez niektóre środowiska powiatowe jego realizacja daje pozytywne rezultaty, które stwierdzali niektórzy dyskutanci w czasie Narady. Warto byłoby doświadczenia te upowszechnić.

Wydaje się, że w grupie poruszonych spraw te należy zaliczyć do węzłowych zarówno z punktu widzenia społecznego i osobistego poszczególnych pracowników, jak i organizacyjno-zawodowego.

Inny problem stanowią księgozbiory. Obecnie poważny niepokój wśród bibliotekarzy powoduje sytuacja na rynku wydawniczym. Znaczne obniżenie nakładów książek, wadliwa dystrybucja powodują duże trudności w racjonalnym uzupełnianiu księgozbiorów zwłaszcza bibliotek powiatowych, małomiejskich i gromadzkich. Zabiegi bibliotekarzy, w księgarniach są najczęściej bezskuteczne. Ponieważ biblioteki nie mają priorytetu w zakupie książek, wartościowe pozycje często do nich nie docierają. W takiej sytuacji zachodzi konieczność, aby odpowiednio władze centralne wywierały większy wpływ na politykę wydawniczą powodując zwiększenie nakładów książek wartościowych i egzekwowały przestrzeganie przez księgarnie priorytetu bibliotek w zakupie książek. Decydować o tym powinna społeczna funkcja książki bibliotecznej, jaką spełnia ona przez wielokrotny obieg wśród czytelników.

Uczestnicy narady zgłosili również wniosek o rozważenie sprawy decentralizacji zakupów, postulując utrzymanie funduszków na ten cel w powiecie. Wniosek poparto przykładami nierównomiernego wydatkowania przez biblioteki gromadzkich przyznanych środków a często także nieracjonalne ich wykorzystywanie.

Ze sprawą księgozbiorów wiąże się również zagadnienie opraw oraz klasyfikacji książek przez wydawnictwa.

Względy ekonomiczne i wychowawcze przemawiają za rozwiązaniem opraw księgarskich z uwzględnieniem wymagań oprawy bibliotecznej oraz zastosowania plastikowej obwoluty lub lakierowania książek. Dziś nie powinno to już nastręczać większych trudności technicznych. Krajowy przemysł chemiczny z łatwością może zaspokoić potrzeby w tym zakresie. Racjonalna natomiast organizacja pracy przemawia za centralnym rozwiązaniem tej sprawy, gwarantującym szybkie, poprawne, estetyczne i tanie wykonanie.

Klasyfikację książek postulowaną przez bibliotekarzy od lat stosują z własnej inicjatywy Państwowe Wydawnictwa Techniczne. Biblioteki są poważnym odbiorcą i innych wydawnictw, np. „Wiedzy Powszechnej”, „Książki i Wiedzy”, duże więc znaczenie miałyby realizacja tych postulatów również przez wspomniane wydawnictwa.

Dużo uwagi w czasie obrad poświęcono sprawom doskonalenia metod pracy bibliotecznej i podnoszenia jej wyników.

Życie wymaga od bibliotekarzy skoncentrowania wysiłków nad pogłębieniem pracy z czytelnikami. Potrzebny czas mogą oni uzyskać poprzez racjonalne uproszczenie żmudnych i pracochłonnych czynności technicznych. W pracy z czytelnikiem podstawową rolę odgrywa sprawna metoda udostępniania księgozbiorów. Publiczne biblioteki powszechne wprowadzają więc coraz szerzej wolny dostęp czytelników do półek, bardzo często ponosząc konsekwencje wynikające zarówno z braku dokładnej znajomości przedmiotu jak i doświadczenia. Wprawdzie na błędach również można się uczyć, ale nauka ta kosztuje dość drogo i dlatego bibliotekarze apelują do Instytutu Książki i Czytelnictwa o podjęcie analizy pracy przy wolnym dostępie do półek i opracowanie wytycznych w sprawie upowszechniania tego systemu. Do Instytutu między innymi kierują bibliotekarze również apel o zajęcie się sprawą unowocześnienia środków pracy w bibliotekach, m. in. o szersze wprowadzenie pomocy audiowizualnych, koordynacji programów działalności przy pomocy tych środków i instruktażu w tej dziedzinie.

Dotychczasowe próby wprowadzania przez niektóre województwa bibliobusów w celu sprawniejszego obsłużenia książką mieszkańców odległych miejscowości wskazują na potrzebę zainteresowania się Instytutu tym sposobem udostępniania książek, zbadania jego przydatności i opłacalności, a także opracowania projektu racjonalnego wnętrza bibliobusu.

Z innych zagadnień poruszono sprawę budownictwa bibliotecznego, różne sprawy organizacyjno-prawne, zagadnienie właściwych form współpracy bibliotek itp. Ograniczenie omówienia przebiegu Narady do spraw kształcenia bibliotekarzy, księgozbiorów i metod pracy podyktowane zostało tym, że stanowią one podstawę prawidłowej działalności bibliotek i decydują o jakości jej wyników. Wokół nich skupia się uwaga wszystkich bibliotekarzy. One stanowią również treść programu działalności Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Za wspólne sprawy, bliskie wszystkim bibliotekarzom musimy wziąć wspólną odpowiedzialność. Polegać ona powinna na racjonalnym podziale i konkretnym przydziale zadań, na wzajemnej pomocy w ich realizacji.

Feliksa Bursowa

J. WOJCIECHOWSKI

Kraków

PROBLEM MŁODZIEŻY W BIBLIOTEKACH GROMADZKICH

W statystyce bibliotecznej oznaczeni są cyfrą „2”, a za tym symbolem kryje się młodzież wchodząca w wiek produkcji tzn. licząca sobie 15—20 lat. W najbliższych latach ta grupa społeczeństwa stawać się będzie coraz liczniejsza, będą to skutki olbrzymiego przyrostu naturalnego pierwszych lat powojennych. Szczególnie na wsi zjawisko to będzie miało ostry przebieg, ze względu na specyficzne warunki, jak brak pracy i niskie kwalifikacje młodych ludzi.

Wydaje się, że kontakt z kulturą, ze słowem pisanim, może w jakimś stopniu zachęcić ich do zdobycia zawodu, do podniesienia kwalifikacji, a tym samym ułatwi znalezienie pracy, zapewni odpowiedni poziom życia.

Wprowadzić w świat kultury powinna w zasadzie szkoła. Na ogół jednak absolwenci szkoły podstawowej nie wynoszą z niej należytego przygotowania czytelniczego i zamilowania do lektury, a głównym powodem tego zjawiska jest nieumiejętna realizacja programu nauczania. Zaniedbania te nadrobić musi biblioteka lub inna placówka kulturalno-oświatowa, co nie jest bynajmniej sprawą łatwą.

W 1960 r. młodzież (w wieku 15—20 lat) stanowiła 7,1% całej ludności kraju, by w latach następnych wzrosnąć niemal do 9%. W jakim stopniu znajduje się ona w kontakcie z biblioteką? Niestety, dokładnych danych nie podano do publicznej wiadomości, wiadomo jedynie, że w tej grupie wzrost liczby czytelników był w ostatnim roku minimalny¹⁾, a więc nieproporcjonalny do wzrostu ilościowego całej tej grupy wiekowej. Jeżeli czytelnictwo województwa krakowskiego kształtuje się w obrębie średniej krajowej, to można przyjąć, że rozpatrując przykładowo sytuację na jego terenie, będziemy w jakimś stopniu mieli sytuację (możemy przyjąć, że jest to sytuacja średnia, przeciętna) na pozostałym obszarze kraju. Oczywiście, tylko jeśli chodzi o biblioteki gromadzkie. A więc grupa młodzieży w wieku 15-20 lat zwiększyła swój udział w bibliotekach na tym terenie z 22% na 23%, przy czym liczbowo wzrost ten objął nieco ponad 4 tys. czytelników.

¹⁾ Artykuł T. Zarzębskiego — „Bibliotekarz” 1962 nr 6 s. 167.

Pozornie wydawałoby się, że jest to procent dobry. Bezsprzecznie udział tej drobnej grupy wiekowej jest stosunkowo wysoki, ale tylko stosunkowo. Nie zapominajmy, że czytelnicy bibliotek stanowią zaledwie 12% całego społeczeństwa wsi, a więc młodzież czytająca tylko 3%. A gdzie pozostałe 60%?

Średnio w każdej bibliotece gromadzkiej znalazło się o 8 czytelników tej grupy więcej, niż w analogicznym okresie roku poprzedniego. Oczywiście trzeba „policzyć na ubytek” czytelników, którzy przekroczyli granicę 20 lat i wtedy okaże się, że w ciągu roku przyjęto około 25-30 nowych (młodocianych) członków biblioteki, głównie absolwentów klas siódmych. Wyraz „nowy” nie wyklucza faktu, że dany młodzieniec mógł być już przedtem członkiem biblioteki, ale nie należał do tej właśnie grupy wieku (średnio biblioteka gromadzka ma 100-120 członków grupy „2”). Jeżeli założymy nawet, że wielu absolwentów szkół wiejskich odchodzi do miast, co zresztą wcale nie oznacza automatycznego wciągnięcia ich w świat kultury, to i tak stanie się jasne, iż nie cała młodzież pozostała na wsi po ukończeniu szkoły podstawowej należy do biblioteki.

Jest rzeczą niemal pewną, że chłopiec lub dziewczyna, którzy podczas nauki szkolnej nie nawiązali kontaktu z książką, z biblioteką, w latach późniejszych nie odczuwają potrzeby czytania, nie będą wiedzieli w ogóle o istnieniu takiej możliwości. Samą lekturę traktuję tu zresztą symbolicznie, jako najłatwiejszą, najbardziej dostępną na wsi, formę rozrywki kulturalnej. Dlatego biblioteki gromadzkie powinny zapewnić sobie stuprocentowy, ale nie tylko formalny, udział w bibliotece uczniów klas najstarszych.

Dodatkową trudnością jest tu fakt, że szkoła za mało przygotowuje uczniów do lektury. Szybkie łączenie znaków pisarskich w słowa nie jest czytaniem, toteż bibliotekarz niejednokrotnie również powinien uczyć czytać. Dlatego młodocianym czytelnikiem trzeba się zająć nie w siódmej klasie, ale znacznie wcześniej. I tu znowu trudności. Księgozbiory bibliotek mają bardzo mało dobrych książek dla młodzieży, a co gorsze, sytuacja na rynku wydawniczym jest podobna. Tu więc bardziej niż gdzie indziej uwidacznia się konieczność koordynacji, ale takiej prawdziwej, konieczność współpracy biblioteki ze szkołą. Może program szkolny obejmie kilka lekcji bibliotecznych, na których można będzie spróbować wspólnej, pokazowej lektury? Dojdzie przecież nowa, ósma klasa, a przy tym dość duży procent bibliotekarzy — to nauczyciele, sprawa nie jest więc taka trudna.

Podane wyżej liczby 30 nowych członków — absolwentów klas siódmych nasuwa jeszcze inne wnioski. Jeżeli założymy, że około 10-15 młodych ludzi odchodzi do miasta, to liczba 45 osób może śmiało obejmować wszystkich absolwentów klasy siódmej. Ale tylko jednej klasy, podczas gdy na terenie gromady jest zawsze kilka szkół, a więc kilka klas siódmych. Nie przeceniając uogólnień, w różnych gromadach wygląda to różnie, sądzę jednak, że biblioteka opiekuje się dosyć dobrze młodzieżą miejscowości, w której ma siedzibę, natomiast inne wsie rejonu traktowane są trochę po macoszemu. I tu jest chyba problem istotny.

Z pewnością nie jest to wina bibliotekarzy, odległości dochodzą nieraz do kilkunastu kilometrów, mimo to koniecznie trzeba znaleźć rozwiązanie. Trudno i darmo, ale punkty biblioteczne, w obecnym profilu, nie są w stanie sprostać temu zadaniu. Znowu konieczna współpraca ze szkołą, ale nieco inna, bo kilka lekcji bibliotecznych i wycieczka do księgarni nie spełni cudu i dzieci nie będą pędzić po błocie kilka kilometrów, żeby sobie poczytać Woroszyńskiego.

Uważam, że tutaj zaczyna się rola bibliotek szkolnych, które całkiem śmiało mogą przygotować ucznia do samodzielnej lektury, zachęcić do korzystania z księgozbioru. W przyszłości młody człowiek może skorzystać z usług biblioteki gro-

madzkiej, zachęcony do tego w okresie uczęszczania do szkoły. W tym wypadku wysunięte obiekcje o tyle nie mają znaczenia, że dorośli zawsze mają coś do załatwienia w GRN, toteż odwiedzają wieś gromadzką przynajmniej raz w miesiącu, co może być okazją również do odwiedzenia biblioteki.

Z drugiej strony biblioteki szkolne bynajmniej nie muszą ograniczać się w swojej pracy do uczniów, szerszy zakres czytelników byłby bardzo wskazany, ale do tego potrzebne są dobrze zorganizowane placówki. Obawiam się, że na razie biblioteki szkół wiejskich są poważnie zaniedbane. Zaglądałem do takich placówek przy okazji wyjazdu w teren, gdyż proszono mnie o pomoc metodyczną. Byłem zaskoczony widokiem nieładu, jaki tam zastałem. A szkoda. Czytelnikowi trzeba wyjść naprzeciw, a na wsi nie ma po temu zbyt wielu możliwości. Przykro, że marnują się te nieliczne.

Jacek Wojciechowski

Zamieszczony artykuł porusza problem, który — naszym zdaniem — jest istotny i aktualny. Bardzo prosimy o wypowiedzi Kolegów na ten temat (tym bardziej, że pewne twierdzenia autora mogą nasuwać wątpliwości). Jednocześnie zwracamy uwagę na artykuł kol. L. Bilińskiego (str. 17), w którym autor przedstawia zasługującą na uwagę formę upowszechniania książki wśród młodzieży węgierskiej. —

Redakcja

S. JARZĘBOWSKA
Lublin

O POTRZEBIE INFORMACJI W ZAKRESIE DOKSZTAŁCANIA BIBLIOTEKARZY

Czasz dzisiejsze charakteryzuje zalew informacji z wszelkich dziedzin, przekazywanych wieloma sposobami i różnym celom służących. Szybkie pokonywanie olbrzymich odległości, docieranie do najmniejszych osiedli to także znamiona epoki. Ale przy tym wszystkim w wielu domenach specjalnych, interesujących tylko określone i często małe grupy, przekazywane informacje są niewystarczające. Tak właśnie wygląda sprawa, jak sądzę, w zakresie dokształcania i doskonalenia bibliotekarzy sieci bibliotek publicznych. Mogło by się wydawać, że przecież ogólny kierunek jest znany, wielokrotnie dyskutowany. To naturalnie prawda. Ale jakże pożyteczna byłaby tu konfrontacja różnych sposobów realizacji. Zatrzymajmy się tylko na terenie powiatu. Polska powiatowa, ten dziś wdzięczny temat dla reporterów, dostarcza nie tylko materiałów ciemnych i ponurych, ale także i optymistycznych przykładów ciekawych ludzi i cennej inicjatywy. Czy grupa ludzi zainteresowanych — z bibliotek wojewódzkich, powiatowych, małomiejskich i gromadzkich — wie, jak wyglądają treści i sposoby pracy bibliotek powiatowych w zakresie dokształcania bibliotekarzy na terenie różnych województw? A przecież obecnie można i trzeba już chyba mówić o kształtowaniu systemu dokształcania i doskonalenia bibliotekarzy ze strony bibliotek powiatowych.

Jeżeli chodzi o zasięg, to będą tu takie grupy: bibliotekarze miejscy i gromadzcy, bibliotekarze filii wiejskich, kierownicy punktów bibliotecznych, bibliotekarze związkowi i zespół własny biblioteki powiatowej. W zakresie działania wymieniać już można obok seminariów, praktyk i szkoleń wewnętrznych zespołu PiMBP takie formy pomocnicze, jak wycieczki dydaktyczne (przede wszystkim do bibliotek), szkolenie korespondencyjne, prace międzyseminaryjne.

Dla pomnożenia rezultatów osiąganych pracą biblioteki powiatowej można umiejętnie wykorzystać działalność POKB w Jarocinie, POKKB w Warszawie i bibliotek wojewódzkich (w tym ostatnim wypadku — kursy, seminaria i praktyki specjalistyczne).

Oczekując na spełnienie się wyrażonego wcześniej postulatu przekazywania informacji zanotowuję trochę obserwacji i refleksji z własnego terenu.

W województwie lubelskim biblioteki powiatowe organizują seminaria dla bibliotekarzy gromadzkich i miejskich, praktyki dla nowoprzyjętych bibliotekarzy

i szkolenie wewnętrzne własnego zespołu. Część bibliotek prowadzi czy też planuje prowadzenie prac międzyseminaryjnych, albo szkolenia korespondencyjnego dla bibliotekarzy związkowych oraz kierowników punktów bibliotecznych. Podstawową rolę spełniają mają seminaria, praktyki i szkolenie wewnętrzne.

Tematyka seminariów prowadzonych dla bibliotekarzy gromadzkich przez biblioteki powiatowe w 1962 r. obejmuje sprawy następujące:

aktualne zagadnienia społeczno-polityczne,
biblioteczna służba informacyjna,
prace z grupami czytelników,
literaturoznawstwo (wybrane zagadnienia, omawianie książek, cykl wiadomości o literaturze polskiej, przeglądy tematyczne i nowości wydawniczych),
historia Polski, w tym także działalność PPR,
zdrowie, higiena, oświata sanitarna,
rolnictwo (wybrane zagadnienie),
osiągnięcia nauki i techniki,
znajomość własnego regionu.

Z tematów występujących sporadycznie pozwolę sobie przytoczyć następujące: „etyka marksistowska”, „wiedza o Polsce współczesnej”, „wiadomości o sztuce plastycznej”, „technika pracy umysłowej”.

W dyskusji, jaka odbyła się w bibliotece wojewódzkiej z zespołem kierowników i instruktorów bibliotek powiatowych, ustalono, że zadaniem seminariów powinna być pomoc bibliotekarzom w poznaniu książek z literatury pięknej i popularnonaukowej i w nabywaniu umiejętności korzystania z książek i czasopism fachowych, a także w rozwijaniu bibliotecznej służby informacyjnej, ulepszaniu sposobów upowszechniania książek wśród dorosłych i dzieci z podkreśleniem wykorzystania nowoczesnych środków oddziaływania (audiowizja) oraz w doskonaleniu warsztatu pracy.

Przeprowadzając seminaria bibliotekarze lubelscy starają się, aby zajęcia miały jak najbardziej kształcący charakter, dobierają odpowiednich prelegentów, dbają o sprawność organizacyjną seminariów. W celu aktywnego zaangażowania słuchaczy wprowadza się do programów sporo ćwiczeń, pokazów, dyskusyjnych omówień. Wykłady mające na celu zainteresowanie różnymi dziedzinami wiedzy kierują do konkretnych i powszechnie dostępnych książek.

Z seminariami wiązą się wspomniane już prace międzyseminaryjne. Mają one na celu utrwalanie wiadomości zdobywanych na seminariach, przygotowywanie do zajęć projektowanych, bądź też praktyczne wykorzystanie w pracy wiadomości teoretycznych. Wspaniałymi materiałami do tych prac służy zawsze „Poradnik Bibliotekarza”. Wykorzystuje się także inne czasopisma oraz podręczniki bibliotekarskie i szkolne. Kilka przykładów: Na seminarium w Białej Podlaskiej omawiano przygotowywanie wystaw książek. Następnie uczestnicy w czasie dwumiesięcznej przerwy opracowali scenariusze wystaw tematycznych. Materiały te posłużyły do analizy na seminarium następnym, na którym jeszcze raz wzięto na warsztat przygotowanie wystaw. Bibliotekarze powiatu zamojskiego prowadzą dzienniczki czytanych książek, w których notują swoją ocenę, jak też omawiają problematykę. Materiały te są oceniane przez bibliotekę powiatową z dwu punktów widzenia: słuszności wyboru lektury i umiejętności oceny książek. Inny rodzaj zamojskich prac międzyseminaryjnych — to przygotowywanie materiałów do zajęć praktycznych poświęconych wieczorowi głośnego czytania w oparciu o zaproponowaną przez bibliotekę powiatową książkę. W powiecie lubelskim uczestnicy seminarium czytają wcześniej określone rozdziały z książek bibliotekarskich czy też artykuły z czasopism.

Inną formą dokształcania jest „szkolenie korespondencyjne”. Terminem tym określa się prace pisemne na określone tematy przygotowywane przez bibliotekarzy w swoich placówkach i przesyłane do bibliotek powiatowych (czy też wojewódzkiej), gdzie są oceniane i omawiane z zainteresowanymi. Intencją tej formy jest pomoc w samokształceniu zgodnie z kierunkiem dokształcania bibliotekarzy i potrzebami placówek. Przytaczam przykłady tematów prowadzonych przez bibliotekę wojewódzką w latach ubiegłych; w oparciu o „Poradnik Bibliotekarza”:

praca z czytelnikami w bibliotece,
wykorzystanie urządzeń audiowizualnych w bibliotece,
propaganda historycznej literatury popularnonaukowej.

Dążymy do tego, aby przynajmniej niektóre biblioteki powiatowe akcentowały w szkoleniu korespondencyjnym zagadnienia bibliotecznej służby informacyjnej. W tym też celu nasz „Biuletyn Informacyjno-Bibliograficzny” nr 3/4 z 1961 r. podał zestaw artykułów traktujących o warsztacie i działalności informacyjnej.

Z seminariami wiąże się też wycieczki dydaktyczne, choć często stanowią one formę samodzielną. Organizuje się więc wyjazdy całej grupy bibliotekarzy do bibliotek na terenie własnego lub sąsiedniego powiatu. Niektórzy organizatorzy pokonując wiele trudności umożliwiają bibliotekarzom zwiedzenie bibliotek wyżej zorganizowanych w sieci publicznej oraz bibliotek uniwersyteckich, Biblioteki Narodowej. Wyprawy takie łączą się z poznawaniem zbiorów sztuki, zabytków architektonicznych, osiągnięć naszej nauki i techniki, pozwalają poznawać kraj. Takie wycieczki dydaktyczne organizowały m. in. biblioteki powiatowe w Białej, Janowie, Kraśniku, Lubartowie, Łukowie, Zamościu.

Praktyki organizowane przez biblioteki powiatowe opierają się na programie Ministerstwa Kultury i Sztuki, który to program jednakże często jest dostosowywany do aktualnych potrzeb, a przede wszystkim możliwości. Nierzadko też skracają się czas ich trwania ze względów finansowych. W 1962 r. praktyki zaprojektowano w 12 bibliotekach powiatowych. Jest to pierwszy stopień wtajemniczenia. Praktyki specjalistyczne poświęcone określonym zagadnieniom organizuje biblioteka wojewódzka.

Prowadzenie szkolenia wewnętrznego własnego zespołu PiMBP — to niewątpliwie jedna z trudniejszych spraw. Trzeba tu wkładać wiele inwencji i pracy. Tematyka tego szkolenia w 1962 r. przedstawiała się następująco:

czasopisma fachowe, społeczno-polityczne, społeczno-kulturalne, popularnonaukowe i literackie (czytanie i omawianie ważniejszej problematyki), książki (krótka informacja, analiza utworu, dyskusja), pisarze (informacja, dyskusja), bibliotekarstwo, w szerokim zasięgu znaczeniowym (utrwalanie wybranych dziedzin, rozszerzanie wiadomości w oparciu o aktualne wydawnictwa, analizowanie metod pracy).

Z ciekawszych przykładów jednostkowych zanotujemy tematy: „fonetyka języka niemieckiego i francuskiego” oraz „tajniki mowy polskiej”.

Organizacyjnie szkolenie wewnętrzne układa się różnie. Najczęściej odbywa się 2 razy w miesiącu.

Dla przykładu przytaczam jeden z planów dokształcania bibliotekarzy realizowany w roku 1962, a mianowicie plan PiMBP w Lubartowie:

I. Seminaria powiatowe dla kierowników gromadzkich (miejskich) bibliotek publicznych

Cel:

pogłębiać i doskonalić znajomość wybranych zagadnień z bibliotekarstwa i pracy k-o., ze szczególnym uwzględnieniem form pracy zbiorowej z czytelnikami i techniki bibliotecznej;

pobudzać do coraz lepszego poznawania księgozbioru, a szczególnie literatury popularnonaukowej;

wyposażać w podstawowe wiadomości z historii Polski;

podać wskazówki metodyczne do właściwego pojmowania nowoczesnej literatury, plastyki i architektury;

zorientować w aktualnej sytuacji powiatu w zakresie zdrowia, handlu, bezpieczeństwa i porządku publicznego oraz działalności kółek i organizacji rolniczych;

informować o najważniejszych wydarzeniach społeczno-politycznych i kulturalno-literackich;

analizować pracę bibliotek i informować o ich wynikach.

Organizacja:

1. seminarium dwudniowe: w Lubartowie;

2. seminarium dwudniowe: pierwszy dzień w Lubartowie, w drugim — wycieczka do Puław, Nałęczowa i Kazimierza (zwiedzenie IUNG-u i PiMBP w Puławach, muzeum Żeromskiego i Prusa, B-ki osiedlowej w Nałęczowie, ogólne zwiedzenie Kazimierza) oraz spotkanie i wymiana doświadczeń na temat: a) współpracy bibliotek z organizacjami masowymi, b) propagandy czytelnictwa i b-ki;

3. seminarium dwudniowe: pierwszy dzień w Lubartowie, w drugim wyjazd do Spiczyna i Kijan (zwiedzenie GBP w Spiczynie i Technikum Ogrodniczego w Kijanach);

4. seminarium trzydniowe, repetytoryjne, w Lubartowie, poświęcone wyłącznie pracy oświatowej z czytelnikami.

Formy: wykłady, seminaria, zajęcia praktyczne, spotkania, wycieczki szkolniowe, zwiedzanie b-ek i placówek k.-o.

Terminy: luty, maj, wrzesień, listopad.

Tematyka:

1. Tematy paralelne (6 godz.):

Grupa 1:

katalogowanie;

klasyfikacja.

Grupa 2:

opracowanie konspektu i scenariusza imprezy oświatowej;

wykorzystanie obwolut, prospektów itp. do wizualnej propagandy książki;

sporządzenie kartoteki zagadnieniowej.

2. Praca z czytelnikami (19 godz.):

poznanie środowiska oraz rola i główne kierunki działania biblioteki;

metody poznawania czytelnika i księgozbioru;

służba informacyjno-bibliograficzna;

przysposobienie czytelników do korzystania z b-ki;

wizualne formy pracy z czytelnikami;

żywe słowo w pracy z czytelnikiem;

wieczór literacki;

małe formy teatralne;

inscenizacja utworu literackiego;

gazeta i czasopismo w pracy z czytelnikiem;

zgaduj-zgadula;

planowanie pracy z czytelnikiem.

3. Przeglądy tematyczne literatury popularnonaukowej i nowości (3 godz.) —

4. Nowoczesność w literaturze i sztuce (8 godz.):

o poezji nowoczesnej;

nowoczesna twórczość prozaiczna;

o nowoczesnej plastyce;

nowoczesność w architekturze.

5. Historia Polski — okres 1795-1914. (6 godz.).

6. Aktualności społeczno-polityczne i kulturalno-literackie (4 godz.).

7. Wiedza o regionie (4 godz.):

Lubartów i Ziemia Lubartowska (przegląd literatury);

Kijany i Spiczyn.

8. Spotkanie z kierownikami Wydziałów PPRN: Zdrowia, Handlu, Spraw Wewnętrznych oraz z prezesem Powiatowego Zarządu Kółek i Organizacji Rolniczych (6 godz.).

9. Sprawy organizacyjne b-ek, analiza czytelnictwa — na wszystkich seminarjach (8 godz.).

II. Szkolenie korespondencyjne dla kierowników gromadzkich (miejskich) bibliotek publicznych.

Celem szkolenia jest zdopingowanie bibliotekarzy gromadzkich do samokształcenia w zakresie: (a) organizacji pracy z czytelnikiem zbiorowym, (b) propagandy czytelnictwa i biblioteki, a także (c) coraz lepsze poznawanie literatury popularnonaukowej i współczesnej beletrystyki.

Trzy prace sprawdzające: w II, III i IV kwartale. Tematy prac zróżnicowane zależnie od poziomu bibliotekarzy.

III. Konferencje rejonowe dla kierowników punktów bibliotecznych.

Celem konferencji jest nawiązanie bliższego kontaktu z kierownikami punktów bibliotecznych oraz zapoznanie ich z właściwą organizacją punktu bibliotecznego, ze szczególnym zwróceniem uwagi na najprostsze formy propagandy książki i pracę z czytelnikiem. Konferencje planuje się w pięciu rejonach powiatu, raz na rok.

Organizatorem konferencji będzie PiMBP wspólnie z bibliotekami gromadzkimi danego rejonu.

VI. Szkolenie wewnątrzzakładowe pracowników PiMBP.

Cel:

pogłębić oraz ugruntować wiadomości z zakresu bibliotekarstwa potrzebne do rozwoju i doskonalenia pracy placówek;
 omawiać kolektywnie bieżące publikacje w prasie fachowej i literackiej — istotne dla potrzeb lubartowskich b-ek;
 poznać literaturę popularnonaukową w zakresie potrzebnym bibliotekarzowi;
 opanować fonetykę jęz. niemieckiego i francuskiego.

Organizacja i formy: 2-godzinne zajęcia co dwa tygodnie, prelekcje, wykłady, dyskusje, prasówki, przeglądy.

Tematyka:

bibliotekarstwo;
 przeglądy bieżącej prasy bibliotekarskiej i literackiej;
 retrospektywne tematyczne przeglądy literatury popularnonaukowej;
 fonetyka jęz. niemieckiego i francuskiego.

Przykład: Tematy z bibliotekarstwa w I półroczu:

planowanie i sprawozdawczość w Powiatowej i Miejskiej Bibliotece Publicznej — wnioski i postulaty w oparciu o dotychczasową praktykę;
 budowa i kompletowanie księgozbioru PiMBP;
 metodyka najprostszych badań czytelnich — propozycje badań na terenie powiatu;
 charakterystyka najnowszej poezji i prozy polskiej.

I jeszcze przykład programu seminarium dla bibliotekarzy gromadzkich organizowanego w grudniu 1961 r. przez PiMBP w Białej:

Dzień 1:

XXII Zjazd KPZR;

sprawozdawczość statystyczna za 1961 r. z bibliotek i punktów bibliotecznych;
 zasady telewizji — kolejny wykład z cyklu „Technika w życiu codziennym”;
 przegląd nowości wydawniczych;
 wprowadzenie w dziedzinę sztuki filmowej (oraz projekcja filmu w PDK).

Dzień 2:

ćwiczenia z zakresu umiejętności informowania o książkach w bezpośrednim kontakcie z czytelnikiem;
 literatura okresu Odrodzenia — prelekcje z cyklu „Dzieje literatury”;
 sprawy bieżące.

Stefania Jarzębowska

JESZCZE O LICZBACH Z KONKURSU „WIEDZA POMAGA W ŻYCIU”

Dla ukazania osiągnięć publicznych bibliotek powszechnych w konkursie czytelnicznym „Wiedza pomaga w życiu” zamieszczono w artykule na ten temat („Bibliotekarz” 1962 nr 9) zestawienie ilustrujące wzrost wypożyczeń literatury popularnonaukowej na terenie poszczególnych województw (miast wydzielonych z woj.).

Przedstawione wskaźniki oparte były na danych zaczerpniętych z materiałów sprawozdawczych, które w przeważającej większości wykazały wzrost wypożyczeń literatury popularnonaukowej przez porównanie liczb bezwzględnych, tzn. podawały liczby wypożyczeń tej literatury na początku i pod koniec konkursu. Wskaźniki wzrostu (w procentach) przedstawiono w artykule opierając się na tych danych.

Jedynie m. Kraków i m. Warszawa nie podały liczb bezwzględnych, a swoje osiągnięcia w tej dziedzinie zaprezentowały przedstawiając procent wypożyczeń literatury popularnonaukowej w stosunku do wypożyczeń w ogóle na po-

czątku i pod koniec konkursu. Dla tych dwu miast można więc było podać jako wskaźnik wzrostu różnicę wymienionych wielkości (od procentu wypożyczeń na końcu konkursu odjęto odpowiednią wielkość procentową z początku konkursu).

W związku z powyższym w zestawieniu ilustrującym wzrost wypożyczeń należało podać przy m. Krakowie i m. Warszawie odpowiednie wyjaśnienie. Za brak tego wyjaśnienia autor wspomnianego artykułu bardzo przeprasza.

Wobec sprostowania p. doc. Józefa Korpały („Bibliotekarz” nr 11/12) pozwalam sobie jednak zwrócić uwagę na dyskusyjny charakter zastosowanej metody obliczeń w tym sprostowaniu. Mianowicie, doc. Korpała swoje obliczenia opiera tylko na wskaźnikach procentowych (podanych zresztą w swoich materiałach sprawozdawczych) i tak pierwszy wskaźnik 12,7% (początek konkursu) przyjmuje jako 100%, zaś wskaźnik 16,4% (koniec konkursu) za x %. Otrzymuje się w rezultacie wskaźnik wzrostu wypożyczeń literatury popularnonaukowej w okresie konkursu wynoszący 29,1%. Być może, że otrzymany wskaźnik jest adekwatny do osiągnięć w tej dziedzinie m. Krakowa. Brak liczb bezwzględnych nie pozwala jednak tego stwierdzić, a tym samym akceptowanie podanego wskaźnika byłoby dość ryzykowne. Ryzykowne tym bardziej, że np. obliczony wg tej metody wskaźnik dla m. Warszawy wynosiłby 10%, kiedy rzeczywistość wynosi 24% (sic!).

Lucjan Biliński

K. CHUDEK
Warszawa

MAGNETOFON W BIBLIOTECĘ — PO TRZECH LATACH DOŚWIADCZEŃ

Uwagi wstępne

Kilkanaście bibliotek na terenie kraju posiada własne magnetofony od trzech lub prawie trzech lat. W tym czasie przybyły jeszcze nowe pracujące nieco krócej. Jak się przedstawia bilans osiągniętych wyników ich pracy za ten okres?

Niektóre z bibliotek po początkowych dość intensywnych doświadczeniach odstawiły magnetofony na bok, sięgając po nie z rzadka przy większych już tylko uroczystościach, aby nagrać np. przemówienie wybitniejszej osobistości odwiedzającej bibliotekę, bądź jakieś produkcje słowno-muzyczne zespołów swego regionu. Inne próbują dróg odmiennych i nie tyle we własnym zakresie, co raczej przy wykorzystywaniu współpracy fachowców z instytucyj mających większe doświadczenie i większe możliwości techniczne (np. „Polskiego Radia” czy Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej) opracowują własne programy, zapewniając sobie niejednokrotnie udział dobrych aktorów jako wykonawców. Dorobek jednak w zakresie taśmotek jest na ogół skromny i to zarówno pod względem liczby, jak i jakości nagrań.

Można już mówić o pierwszych doświadczeniach bibliotekarzy w zakresie nagrań magnetofonowych, mimo że dotychczas ciągle jeszcze nie sprecyzowały się właściwe koncepcje wykorzystania magnetofonu w pracy bibliotecznej.

Najważniejszym wnioskiem, który narzuca się przy bliższym poznaniu wyników pracy bibliotek w tej dziedzinie, jest stwierdzenie, że nagranie magnetofonowe jakiejś audycji musi się wykazać nie tylko właściwym poziomem tekstów literackich, ale również wysokimi walorami artystycznymi strony odtworczej oraz wysoką jakością techniczną samego nagrania. Należy pamiętać, że ucho przeciętnego słuchacza przyzwyczajone jest do wysokiej jakości dźwięku, jaką dziś zapewnia zarówno radio, jak płyta gramofonowa. Taka jakość stała się niemal normą obowiązującą. Wszelkie zatem odchylenia jakościowe od tego stan-

dartu czy niedomagania techniczne odbijają się ujemnie na osiągniętych wynikach pracy, gdy się z nimi wystąpi przed odbiorcą.

Prosta na pozór w obsłudze i eksploatacji aparatura magnetofonowa jest urządzeniem precyzyjnym, wymagającym umiejętnego obchodzenia się z nią i zapewnienia jej odpowiednich warunków technicznych.

Najczęstsze usterki nagrań magnetofonowych wynikające z nieumiejętności obsługi aparatury polegają zazwyczaj na „przesterowaniu” zapisywanego dźwięku, bądź jego „niedosterowaniu”. Wskaźnik optyczny magnetofonu, tzw. „oko magiczne”, powinien w czasie dobrego nagrania drgać dostatecznie silnie, ruchome listki powinny dochodzić niemalże do siebie, nigdy natomiast nie powinny na siebie zachodzić, ponieważ to świadczy już o przesterowaniu wzmacnienia. Nagranie wtedy będzie wadliwe. Te usterki wynikają z niedostatecznego opanowania aparatury. Są jednak i inne wady nagrań, niezależne bezpośrednio od umiejętności nagrywania.

Główne wady pracy magnetofonów

Pierwsze, co rzuca się w oczy czy raczej w uszy odbiorcy korzystającego z imprez magnetofonowych, to dość cicha emisja dźwięku z magnetofonu. Jest ona praktycznie rzędu 2 do 4 wat, do tego emitowana z miniaturowego głośniczka znajdującego się w magnetofonie, gdy przeciętny nawet aparat radiowy współczesnej produkcji posiada czasem do 3 głośników i to przynajmniej dwukrotnie większych. Jeżeli impreza odbywa się w obecności kilku czy kilkunastu słuchaczy, a pomieszczenie nie przekracza 100 m³ kubatury, sprawa nie jest jeszcze tragiczna, ale w pomieszczeniach większych najlepiej chociażby opracowana audycja wobec niedostatecznej siły głosu traci na efekcie całkowicie. W takich sytuacjach niezbędne będzie zastosowanie wzmacniaczy dodatkowych o mocy od 10 do 20 wat, a czasem i większych, zależnie od wielkości pomieszczeń. Konieczne również będzie zastosowanie w tym wypadku odpowiednio silnych głośników lub zespołu głośników, np. nisko- i wysokotonowych, zmontowanych na wspólnej desce o powierzchni co najmniej 1 m². Takie rozwiązanie zapewni dostateczne „nagłośnienie” pomieszczenia. Wzmacniacz tego typu, nawiasem mówiąc, można również wykorzystać do pracy z radiem czy adapterem przy innych imprezach audiowizualnych. Jeżeli mamy do czynienia z salą zradiofonizowaną, a więc wyposażoną w lokalną aparaturę mikrofonowo-wzmacniającą, podłączenie do niej magnetofonu nie przedstawia żadnych trudności. Podobnie można wykorzystać miejscowy radiowęzeł, w najgorszym zaś wypadku dla lepszego odtwarzania audycji można wykorzystać jako wzmacniacz silny aparat radiowy (np. typu świetlcowego), który pozwoli wzmocnić siłę głosu i regulować jego barwę.

Drugą najczęściej spotykaną wadą magnetofonów jest nienaturalność głosu czy innych dźwięków odtwarzanych przez magnetofon. Jak wiadomo, radiofonie pracują odtwarzając audycje z magnetofonów stacyjnych o szybkości przesuwu taśmy 76 lub 38 cm/sek. Magnetofony natomiast, z których korzystają biblioteki, pracują na szybkościach 19 lub 9,5 cm/sek. To jest pierwszy powód gorszej jakości zapisu na magnetofonach stosowanych w bibliotekach. Bowiem wynikiem mniejszej szybkości przesuwu taśmy jest węższe pasmo częstotliwości zapisu, co odbija się niekorzystnie zwłaszcza na tonach wysokich. Oczywiście jeśli inne elementy magnetofonu pracują bez zarzutu i taśma stosowana jest dobrej jakości (co najmniej typ Agfa CH lub CR), to pogorszenie jakości dźwięku jest jeszcze stosunkowo nieznaczne i do przyjęcia w pracy magnetofonu.

Innymi powodami zniekształceń dźwięku wyrażającymi się obniżeniem brzmienia tonów mogą być usterki w mechanizmie przesuwu taśmy (nieodpowiednia kon-

serwacja, niedostateczne oliwienie itp.) lub zbyt duże spadki napięcia sieci. Taśma przesuwa się wtedy zbyt wolno, głos brzmi nisko i nienaturalnie.

Osobną grupą zniekształceń są zniekształcenia akustyczne, powstające w czasie nagrywania w pomieszczeniach do tego celu nieprzystosowanych lub posiadających tzw. „złą akustykę”. Występują one w postaci podźwięków i dudnień. Wyeliminować je może tylko specjalnie do tego celu przygotowane studio o ścianach, suficie i podłodze obitych materiałami dźwiękochłonnymi (kotary tłumiące, płytki dźwiękochłonne, zasłony, uszczelnione podwójne drzwi i okna). W takim studio klaśnięcie w dłoń nie powinno dawać echa. Oczywiście, jak z tego widać, na podobnie kosztowne instalacje mogą sobie pozwolić tylko nieliczne większe placówki.

Duży wpływ na jakość nagrania ma również jakość mikrofonu. Mikrofony „dynamiczne”, niestety wielokrotnie droższe od „krystalicznych”, w które wyposażane są magnetofony znajdujące się w sprzedaży, dają najlepszą jakość nagrania dźwięku.

Przy nagraniach, podobnie jak przy odtwarzaniu, trzeba zawsze zwracać uwagę na spadki napięcia sieci zasilającej. O ile odtwarzanie audycji przy pewnym spadku napięcia sieci (dochodzącym do 10%) nie daje się tak bardzo we znaki, o tyle przy nagrywaniu jest ono szkodliwe i nie pozwala na uzyskanie właściwej jakości. W sieci zasilającej zdarzają się także czasem nieznaczne spadki częstotliwości prądu, na które motory synchroniczne stosowane w magnetofonach są szczególnie wrażliwe, a stosowanie stabilizatorów napięcia niewiele poprawia sytuację. Jedynym wyjściem w tym wypadku jest unikanie dokonywania nagrań w „godzinach szczytów” i „przeciążeń” sieci zasilającej (stosowanie specjalnych generatorów skutecznie przeciwdziałających temu zjawisku jest bardzo kosztowne).

Jak więc widać, magnetofon jest urządzeniem bardzo wrażliwym i wszelkie niedomagania zarówno układu elektrycznego jak i mechanicznego odbijają się ujemnie na jego pracy, a w konsekwencji — na jakości odtwarzanych audycji.

Obecnie dostępne dla bibliotek magnetofony znajdujące się na rynku (produkcji krajowej, a także zagranicznej) należą do typu magnetofonów przenośnych, walizkowych. Ze względu na konieczność niedużej wagi mają one zwartą zabudowę, wyposażone są w części miniaturowe i nieduży głośnik. Magnetofony te zostały zaprojektowane na zasadzie jako magnetofony „domowe” do użytku dorywczego, pracują najlepiej w krótkich odcinkach czasu, do 2 godz. (przerwa niezbędna jest celem ochłodzenia aparatury). Intensywniejsza eksploatacja odbija się niekorzystnie na trwałości magnetofonu. Dlatego trzeba zawsze mieć na uwadze, że magnetofon tego typu nie jest przystosowany do pracy ciągłej w bibliotece. Do takiej pracy potrzebny jest magnetofon stacyjny czy półstacyjny.

Reasumując wyniki trzyletnich doświadczeń z wykorzystania magnetofonu w pracy bibliotecznej, może za dużo mówiliśmy o zagadnieniach czysto technicznych, ale jest to tylko pozorne. Jeżeli nie zdołano opanować trudności i wypracować lepszych metod, to zasadniczą przyczyną tego tkwi właśnie w trudnościach technicznych. Jeśli się je tu wyszczególniło, to dlatego, że każdy zajmujący się problematyką audiowizualną w bibliotece musi sobie zdawać sprawę, jakie czynniki wyznaczają właściwą jakość i w jakich warunkach można stawiać daleko idące wymagania. Trudno wymagać np. od bibliotekarza gromadzkiego, aby jego nagrania były tej samej jakości, co nagrania wykonane w studio radiowym, a niestety, zdarza się, że magnetofon traktuje się jak magiczną skrzynkę, która sama ma załatwić wszystko w cudowny sposób. Magnetofon jest tylko narzędziem, każde zaś narzędzie działa dobrze tylko w ściśle określonych warunkach. Tę wiedzę bibliotekarz musi posiadać choćby w zakresie elementarnym.

Wnioski z dotychczasowych doświadczeń

Magnetofon jest urządzeniem stosunkowo nowym, ale w wielu dziedzinach życia współczesnego zajął już bardzo poważne miejsce i jest sprzętem nie dającym się zastąpić przez jakikolwiek inny. Ma wiele zalet, ma również jeszcze pewne wady. Technika nie powiedziała dotychczas o jego konstrukcji ostatniego słowa. Niewątpliwie magnetofon może już w niedalekiej przyszłości odegra poważną rolę jako urządzenie oddziaływań audiowizualnych w bibliotece. Wydaje się, że na drodze do osiągnięcia tego celu konieczne będzie podjęcie następujących decyzji i realizacja następujących postulatów:

1) Magnetofon na własność posiadać powinny biblioteki miejskie większe i średnie, a biblioteki miejskie mniejsze i gromadzkie powinny korzystać z magnetofonu wypożyczonego z biblioteki powiatowej. Magnetofon taki wypożyczany mógłby być samodzielnie lub ze wzmacniaczem, zależnie od pomieszczenia, w jakim odbywałaby się impreza. Biblioteka powiatowa zapoznawałaby osobę wypożyczającą z obsługą urządzenia lub wysyłałaby instruktora obeznanego ze stroną techniczną.

2) Należy dążyć do podziału pracy w ten sposób, żeby biblioteki niższego szczebla przede wszystkim otwierały gotowe materiały, których przygotowaniem zajmować się powinny biblioteki wyższego szczebla. Musiałyby to być audycje typu nieco odmiennego od radiowych, uwzględniające specyfikę pracy bibliotecznej i potrzeby konkretnego terenu. By eksperymentowanie nie odbywało się po omacku, niezbędna jest ścisła współpraca zarówno ze służbą instrukcyjno-metodyczną, jak i ściśle techniczną.

3) Niezbędne jest powstanie ośrodka doświadczalnego, który zająłby się tym problemem w skali krajowej, przeprowadzając odpowiednie doświadczenia, przy współudziale naukowców i specjalistów różnych dziedzin wypracowując właściwe metody i badając w terenie skuteczność tych metod. Odnosi się to nie tylko do magnetofonu, ale również do innych urządzeń audiowizualnych.

4) Pożądane byłoby wszczęcie szerszej dyskusji w fachowej prasie bibliotecznej, a z czasem zorganizowanie konferencji bibliotekarzy interesujących się tymi zagadnieniami. Wydaje się, że problemy te dojrzały w dostatecznym stopniu, mimo iż obok wielu zwolenników mają i przeciwników.

Kazimierz Chudek

K. SIEKIERYCZ
Warszawa

WOLNY DOSTĘP DO PÓLEK W BIBLIOTEKACH PUBLICZNYCH U NASZYCH SĄSIADÓW

Udostępnianie księgozbioru bibliotecznego wiąże się ściśle z metodami i organizacją pracy w bibliotece. Stosowane dotychczas wypożyczanie przy ladzie i wolny dostęp do pólki bibliotecznych mają zarówno zalety jak i wady i z różnych punktów widzenia bywają aprobowane lub atakowane. O wolnym dostępie niejednokrotnie już i u nas pisano, referując zdobycze różnych krajów w tym zakresie. W ostatnich latach szereg bibliotek wprowadziło go u siebie (tak np. wszystkie placówki Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy, które posiadały minimum warunków lokalowych, wprowadziły już wolny dostęp), inne zastanawiają się, czy nie pójść w ich ślady.

W związku z dużym zainteresowaniem sprawą wolnego dostępu do pólki w Polsce wydaje się rzeczą pożyteczną naświetlenie zagadnienia z punktu widze-

nia aprobat i obiekcji, jakie w tym przedmiocie istnieją wśród pracowników bibliotek w krajach sąsiedzkich, w których zadania bibliotek publicznych określają podobne jak i u nas zasady.

Sprawa wolnego dostępu do półek dyskutowana jest już od lat. W końcu XIX wieku czołowi organizatorzy bibliotekarstwa prowadzą ożywione dyskusje na ten temat. W wieku XX biblioteki zachodnio-europejskie i amerykańskie dość szeroko wprowadzają wolny dostęp do praktyki bibliotek publicznych. W moskiewskiej bibliotece pracowników handlu również stosowano wolny dostęp do półek już w 1916 roku. W latach międzywojennych metodę tę stosowały biblioteki Kallina, Moskwy, Świerdłowska, Leningradu. W latach poprzedzających II wojnę światową i bezpośrednio po jej zakończeniu biblioteki Związku Radzieckiego były tak dalece pochłonięte organizowaniem sieci, później restauracją księgozbiorów i trudnościami materialnymi, że na pewien okres zarzucono eksperymentowanie w zakresie metod udostępniania. Wolny dostęp do półek zarzucono m. in. i dlatego, że obawiano się ograniczenia roli bibliotekarza jako wychowawcy.

Podobne trudności dało się zauważyć również w innych krajach demokracji ludowej. Jednak już w 1948 r. podjęto dyskusję nad ewentualnością stosowania wolnego dostępu do półek w publicznych bibliotekach czechosłowackich. Bibliotekarze czechosłowaccy w zasadzie aprobowali tę metodę udostępniania księgozbiorów, postulując jednak równoczesne wzmoczenie wysiłków zmierzających do zwiększenia liczby wypożyczeń literatury postępowej, zaangażowanej politycznie, reprezentującej naukowy światopogląd. Postulowano taką organizację wolnego dostępu, aby przeciwdziałała ona wzrostowi czytelnictwa literatury mniej wartościowej. Rezultatem tych rozważań było wprowadzenie w Czechosłowacji formy pośredniej — częściowo wolnego dostępu, tzw. regałów wolnego wyboru, na których znalazła się tylko niewielka część księgozbioru, tj. literatura piękna o uznanych ideowych treściach, literatura naukowa o założeniach marksistowskich oraz literatura społeczno-polityczna. Według opinii czeskich bibliotekarzy system ten zdał praktyczny egzamin: nie zmieniła się ani ograniczyła wychowawcza działalność bibliotekarza, wzrosła natomiast bardzo liczba wypożyczeń książek, które znalazły się na półkach wolnego wyboru.

W Niemieckiej Republice Demokratycznej, która przez wiele lat organizowała pracę swoimi placówkami bibliotecznymi pod wpływem pedagogiki Waltera Hofmanna, do około 1956 r. przeważało wypożyczanie przy ladzie. Było to bowiem zgodne ze znaną tezą Hofmanna, iż „biblioteka z wolnym dostępem do półek, to biblioteka bez bibliotekarza”. W wieloletnim sporze o słuszność wolnego dostępu i jego przewagę nad wypożyczaniem przy ladzie, podnoszono, że ogranicza ona bibliotekarza w możliwościach oddziaływania wychowawczego, ponieważ praktycznie biorąc, osoba jego jakoby schodzi na drugi plan.

Bezpośrednią przyczyną, dla której w NRD podjęto energiczną dyskusję z hofmannowskimi zastrzeżeniami i argumentami, było wprowadzenie z dużym powodzeniem wolnego dostępu w bibliotekach Niemieckiej Republiki Federalnej. Wówczas zaistniała pilna potrzeba rozstrzygnięcia, czy system wolnego dostępu stanowi wyższą formę udostępniania niż wypożyczanie przy ladzie i czy naprawdę eliminuje on lub ogranicza rolę bibliotekarza. Sprawom tym poświęcono wiele uwagi na konferencji dotyczącej zagadnień wypożyczania, jaka odbyła się w Berlinie w 1956 r. Dla uczestników konferencji nie ulegało wątpliwości, że wolny dostęp zwiększa samodzielność czytelnika, rozszerza krąg jego zainteresowań, umacnia związki z książką i biblioteką. W stosunku do bibliotekarza znika skrepowanie, czytelnik czuje się pewniejszy, dzięki czemu powstaje korzystniejsza atmosfera dla współpracy. Bibliotekarz, dzięki zmniejszeniu ilości manipulacji

technicznych, zyskuje na czasie, który może poświęcić na bezpośrednie kontakty z czytelnikiem, a zwłaszcza na rozwinięcie działalności informacyjnej, stanowiącej dziś bardzo ważny moment pracy bibliotecznej. Stwierdzono np., że około 20% czytelników korzystających z wolnego dostępu do półek zwraca się do bibliotekarza z różnego rodzaju zapytaniami. Zachodzi przeto potrzeba znacznego rozbudowania aparatu informacyjnego, tworzenia katalogów wyborowych, zalecających zestawień bibliograficznych, które to prace wymagają od personelu bibliotecznego wysokich kwalifikacji i stanowią niemałą okazję do zaprezentowania uzdolnień pedagogicznych, znajomości psychologii czytelnictwa etc.

W świetle tych ustaleń musiała upaść hofmannowska teza o zakładanym braku oddziaływania biblioteki i bibliotekarza przy wolnym dostępie do półek bibliotecznych. Wnioskiem ostatecznym prowadzonej dyskusji było sformułowanie, iż wolny dostęp nie tylko nie ogranicza roli bibliotekarza, lecz przeciwnie daje mu szersze możliwości działania, jeżeli zechce on we właściwy sposób pełnić swoją funkcję wychowawczą. Bibliotekarz pozostaje w dalszym ciągu mózgiem biblioteki, a liczba pracowników nie może w żadnym razie ulec zmniejszeniu. Należy natomiast postulować potrzebę wysoko kwalifikowanych kadr i dobrego przygotowania technicznego biblioteki przy tej formie udostępniania księgozbioru. Według opinii niemieckich bibliotekarzy są jeszcze nierozwiązane problemy wychowawcze, wiążące się z wolnym dostępem do półek, jak np.: problem czytelnika mało wyrobionego lub młodocianego, który może przy pełnej swobodzie trafić do literatury nie dla niego przeznaczonej. W tym przypadku zakłada się jednak możliwość interwencji bibliotekarza. Z myślą również o tych czytelnikach rozważano w NRD ewentualność częściowego wolnego dostępu do półek, jednak w zasadzie biblioteki przechodzą na całkowity wolny dostęp i likwidują wypożyczanie przy ladzie. Dziś w NRD istnieje już przeszło 150 bibliotek stosujących całkowity wolny dostęp do swych półek. Ma to różne konsekwencje organizacyjne. Np. stwierdzono, że wzrasta liczba czytelników (w niektórych placówkach w Berlinie 2,5-krotnie), ale z drugiej strony likwidacja wypożyczania przy ladzie, przy jednoczesnym zachowaniu w magazynie np. dubletów poszczególnych tytułów, prowadzi do tego, że zawsze jakaś część księgozbioru pozostaje praktycznie niedostępna dla czytelników (np. w Karl Marx Stadt aż 58%).

Pod wpływem tych dyskusji, w których nie brak było również głosów bibliotekarzy radzieckich, biblioteki Kraju Rad wznowiły również stosowanie wolnego dostępu do półek na swoim terenie. Zdaniem bibliotekarzy radzieckich najsłuszniejsze jest jednoczesne stosowanie obu sposobów: wypożyczania przy ladzie i wolnego dostępu, przy czym księgozbiór objęty wolnym dostępem nie powinien być zbyt liczny (górna granica 20 tys. wol.). Według opinii np. Miejskiej Biblioteki w Kijowie wielu czytelników niechętnie korzysta z wolnego dostępu do półek, gdyż samodzielny wybór lektury pochłania im zbyt wiele czasu. Niektóre biblioteki w księgozbiórze oddanym do dyspozycji czytelnika w ramach wolnego dostępu wydzielają dwie partie. Jedna udostępniana jest wszystkim czytelnikom. Jest to księgozbiór łatwy, w którym nie ma literatury nieodpowiedniej dla czytelników słabo wyrobionych. Druga partia — księgozbiór trudniejszy — udostępniana jest tylko czytelnikom bardziej wyrobionym.

Okres, jaki upłynął od czasu wprowadzenia w ZSRR i NRD systemu wolnego dostępu do półek, jest jeszcze zbyt krótki, aby na podstawie uzyskanych w tym okresie doświadczeń określić korzyści i braki tego systemu. Wydaje się jednak, że z doświadczeń sąsiadów możemy już wysnuć następujące wnioski:

Wolny dostęp jest słuszną formą udostępniania księgozbiorów w bibliotekach publicznych. Współczesny człowiek, przyzwyczajony do samodzielnego wyboru

w sklepach samoobsługowych, chętnie korzysta również z samodzielnego wyboru lektury.

Wolny dostęp do półek bibliotecznych nie musi ograniczać roli bibliotekarza, może ją nawet rozszerzać, gdyż częściej niż w przypadku wypożyczania przy ladzie zachodzi potrzeba udzielania czytelnikowi informacji rzeczowych.

Bardzo ważna jest kwestia możliwości lokalowych biblioteki oraz odpowiednio kwalifikowanych kadr.

Księgozbiór, który ma być oddany do użytku w ramach wolnego dostępu do półek, musi posiadać odpowiedni aparat informacyjny, aby umożliwić czytelnikowi swobodne poruszanie się w udostępnianej w ten sposób literaturze.

W celu niedopuszczenia do wolnego dostępu pozycji zbyt trudnych dla przeciętnego czytelnika oraz mało wartościowych dobre wyniki osiąga częściowy wolny dostęp — półki wolnego wyboru.

Klara Siekierycz

L. BILIŃSKI
Warszawa

MŁODZIEŻOWY RUCH CZYTELNICZY IM. JÓZEFA ATTILI NA WĘGRZECH

Komunistyczny Związek Młodzieży Węgierskiej (Kommunista Ifjúsági Szövetség — w skrócie KISZ) jest organizacją działającą we wszystkich środowiskach młodzieżowych. Skupia w swoich szeregach zarówno młodzież studencką i uczniowską, jak i młodzież już pracującą w miastach i na wsi. Wychowawcza i oświatowa działalność KISZ-u uwzględniać musi to wielkie zróżnicowanie poziomu i zainteresować członków tej organizacji. Są jednak akcje, którymi KISZ obejmuje całą młodzież. I tu na jedno z czołowych miejsc wysuwa się sprawa rozwoju czytelnictwa wśród młodzieży.

KISZ dąży do tego, aby czytelnictwo stało się zjawiskiem masowym i objęło całą młodzież węgierską. Działalność w tej dziedzinie przybrała już odpowiednie kształty i formy organizacyjne. Od 1957 r. datuje się bowiem zorganizowany ruch czytelniczy im. Józefa Attili (węgierska nazwa ruchu: „József Attila” olvasómozgalom).*). Zadaniem tego ruchu jest szerokie upowszechnianie określonej literatury wśród młodzieży i wykształcenie u niej nawyków czytania. Organizatorzy ruchu czytelniczego im. Józefa Attili wprowadzili odznaczenia (brązowe, srebrne, złote), które przyznaje się uczestnikom mającym największe osiągnięcia. Odznaczenia te są dodatkowym bodźcem dla młodzieży i chociaż mają znaczenie symboliczne, to jednak stanowią poważne wyróżnienie. Wyróżnienie to zobowiązuje do dalszego pogłębiania wiedzy poprzez czytelnictwo.

Pierwsze stadium tego ruchu miało charakter eksperymentalny. Okazało się później, że w tym okresie popełniono sporo błędów. Organizatorzy ruchu czytelniczego główne błędy widzą w stosowanych wówczas kryteriach przyznawania odznaczeń. Sposób kwalifikowania do odznaczeń nie różnił się w wielu wypadkach od normalnego egzaminu, przeprowadzanego systemem szkolnym. Np. od ubiegającego się o odznakę złotą wymagano, aby znał życiorys Józefa Attili i 12 jego wierszy, w tym 4 na pamięć. Obowiązywało również przeczytanie określonego zestawu książek. Okazało się, że młodzież bardzo niechętnie przystępowała do tych „egzami-

*) Józef Attila (1905-1937) — rewolucyjny poeta węgierski; w tym roku obchodzona jest 25 rocznica jego śmierci.

nów", mimo że spełniała warunki i wymogi stawiane przez komisje kwalifikacyjne. Stwierdza się także, że wymogi „egzaminacyjne” przerastały często możliwości młodzieży, zwłaszcza tej, która nie ma odpowiedniego przygotowania czytelniczego i doświadczenia w pracy umysłowej.



Plakat propagujący czytelnictwo młodzieży

cy się o brązową odznakę przeczytać musi w ciągu jednego roku 6 książek, na srebrną — 9 książek, na złotą — 12 książek. Każdy uczestnik ruchu czytelniczego musi być obowiązkowo czytelnikiem określonej biblioteki. Warunek ten musi być bezwzględnie spełniony, inaczej uczestnik nie może się ubiegać o żadne z wymienionych odznaczeń.

Ruch czytelniczy im. J. Attili nie ma charakteru ekskluzywnego. Obejmuje on zarówno młodzież zrzeszoną w KISZ-u, jak i młodzież nie zorganizowaną. O rozmiarach tego ruchu świadczą następujące liczby: w r. 1959/61 do ruchu przystąpiło 80 tys., a w r. 1961/62 — 180 tys. młodzieży, połowa uczestników otrzymuje odznaczenia (w r. 1959/61 — 40 tys. młodzieży, w r. 1961/62 — 90 tys.).

Dla szerszego spopularyzowania tego ruchu KISZ organizuje w środowiskach młodzieżowych liczne spotkania z pisarzami, plastykami, kompozytorami. Organizacja tych spotkań jest tym łatwiejsza, że KISZ posiada swój klub, skupiający 500 młodych pisarzy, plastyków, artystów, itp. Klub ten ma swoją siedzibę

W 1959 r. ruch czytelniczy im. J. Attili został zreformowany. Komunistyczny Związek Młodzieży Węgierskiej pozyskał wówczas dla tego ruchu wielu partnerów w postaci różnych instytucji i organizacji, zainteresowanych w rozwoju oświaty. Zmienione zostały także wymogi w stosunku do uczestników, pozostawiono młodzieży większą samodzielność w wyborze lektury, a jej wykaz znacznie rozszerzono. Nie ma już lektury obowiązkowej, nie ma obowiązku uczenia się wierszy Attili na pamięć. Dobór lektury przez uczestników ruchu ma być dokonywany zgodnie z zainteresowaniem młodzieży. W wykazach książek znajduje się dużo pozycji popularnonaukowych. Obecnie, jako główny cel tego ruchu, stawia się szerokie upowszechnienie wśród młodzieży nauki i techniki współczesnej. W stosunku do uczestników wprowadzono następujące wymogi: ubiegają-

bę w Budapeszcie, a jego lokal czynny jest codziennie od godz. 17-tej do 1-szej. Poza działalnością w stolicy, klub organizuje spotkania swoich członków z młodzieżą zamieszkłą w miastach i na wsi. Poza wyjazdami indywidualnymi postuluje się organizowanie wyjazdów kilkuosobowych, dzięki którym młodzież będzie miała okazję spotkania się z ludźmi reprezentującymi różne rodzaje twórczości (pisarskiej, kompozytorskiej, plastycznej i in.).

Ruch czytelniczy im. J. Attili ma głównie oparcie w bibliotekach publicznych. Biblioteki zaopatrzone są w książki, które stanowią lekturę dla uczestników ruchu. Do książek tych wprowadzono w wielu bibliotekach wolny dostęp. Biblioteki zaopatrzone są także we wszelkie materiały dotyczące organizacji i propagandy tej akcji i bardzo ściśle współpracują z Komitetami Wojewódzkimi KISZ-u. Owocem tej współpracy jest np. wydanie przez Kom. Woj. KISZ-u przy współudziale Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Veszprém specjalnego wydawnictwa, zawierającego informacje o ruchu czytelniczym oraz bibliografię z adnotacjami.

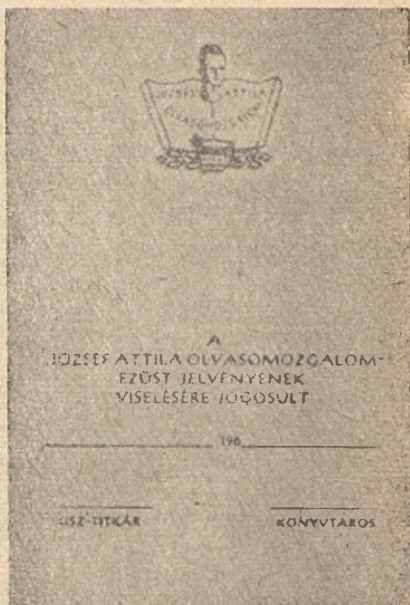
We wspomnianym województwie Veszprém ruch czytelniczy im. J. Attili objął 8 tys. młodzieży. Wielu uczestników ruchu spotkać można przy bibliotekach gromadzkich. Np. przy bibliotece gromadzkiej w Berhidai (woj. Veszprém), która ma 453 czytelników, pracuje 100 uczestników ruchu Attili. W województwie tym organizowane są coraz częściej spotkania autorskie.

Dużą pomoc dla ożywienia tego ruchu okazują tzw. sceny literackie. Są to zespoły recytatorskie, których zadaniem jest zbliżenie poezji do młodzieży.

Interesującą pracę z młodzieżą prowadzi Filia Nr 10 Biblioteki m. Budapesztu. Istnieje tu klub młodzieży, skupiający 100 członków. Jest to młodzież w wieku od 14 do 20 lat, głównie uczniowie szkół średnich i studenci (12 osób pracujących). W klubie pracują sekcje i koła zainteresowań. Oprócz organizowania dyskusji na różne tematy (literatura, plastyka, muzyka, film), klub organizuje wspólne wycieczki oraz zabawy taneczne. Plan pracy klubu ustala się raz na kwartał. Dużo miejsca w jego pracy oświatowej zajmuje ruch czytelniczy im. Józefa Attili. Wielu członków klubu posiada już odznaczenia tego ruchu.

Sprawa rozwoju czytelnictwa wśród młodzieży znajduje swoje miejsce, często czołowe, w oświatowej działalności różnych instytucji i organizacji. Również niektóre akcje społeczne zawierają wiele zadań oświatowych, pomyślanych jako szeroka propaganda książki i czytelnictwa. Np. KISZ jest organizatorem ruchu pod nazwą „Młodzież dla socjalizmu”, który stawia przed jego uczestnikami następujące zadania:

(1) udział w pracach społecznych (20 godzin rocznie),



Legitymacja odznaczonego czytelnika

(2) udział w pracach kulturalno-oświatowych,

(3) udział w sporcie.

Uczestnictwo w ruchu czytelniczym im. J. Attili traktuje się jako spełnienie zadań wymienionych w punkcie 2-gim ruchu „Młodzież dla socjalizmu”. Mamy tu przykład wielokierunkowego działania KISZ-u w zakresie upowszechnienia czytelnictwa wśród młodzieży.

Młodzieżowy ruch czytelniczy zatacza na Węgrzech coraz szersze kręgi. Oczywiście nie wszędzie widoczne jest jednakowe jego nasilenie. Największe trudności w rozwijaniu działalności oświatowej istnieją na terenie Wielkiej Niziny Węgierskiej — Puszy, gdzie jest małe zaludnienie, a niewielkie skupiska ludności położone są w dużej od siebie odległości. Faktem jest jednak to, że książka coraz częściej dociera do rąk młodzieży węgierskiej, a biblioteki publiczne stają się dla niej coraz bliższymi.

Lucjan Biliński

M. BOROWSKA
Warszawa

BIBLIOTEKA RADY NARODOWEJ BADAŃ I OŚRODEK NARODOWY DOKUMENTACJI NAUKOWEJ W RZYMIE

Biblioteka Rady Narodowej Badań¹⁾ (Consiglio Nazionale delle Ricerche) mieści się w centrum Rzymu przy Piazzale delle Scienze w pięknym wielopiętrowym budynku tuż przy nowoczesnej dzielnicy uniwersyteckiej. To usytuowanie placówki wskazuje niejako na powiązanie jej z uniwersytetem i jego kadrami naukowymi.

Biblioteka współpracuje z Ośrodkiem Narodowym Dokumentacji Naukowej, z którym jest ściśle powiązana. Obie instytucje wzajemnie uzupełniają się przy rozwiązywaniu podejmowanych zadań.

Korzystam z uprzejmości dyrektora dra inż. Antonia Aluffi, który udziela mi informacji i wprowadza w organizację księgozbioru.

Biblioteka została zorganizowana w 1930 r., gromadzi księgozbiór z zakresu nauk ścisłych, a przede wszystkim fizyki, matematyki, nauk przyrodniczych, medycyny, inżynierii, technologii. Liczy on obecnie ok. 200 000 wol., 6030 tytułów periodyków włoskich i 2000 obcych. Z dniem 1.III.1945 Biblioteka uzyskała egzemplarz obowiązkowy publikacji z dziedziny nauk ścisłych, druki zwarte i periodyki.

Biblioteka otrzymuje wiele wydawnictw zagranicznych, w tym również polskich, z darów i wymiany. Wpływ roczny Biblioteki wynosi około 2000 wol. włoskich i 2000 zagranicznych.

Duża, wysoka czytelnia (ponad 100 miejsc) z wolnym dostępem do półek biblioteki podręcznej, na którą składają się bogate zbiory encyklopedii, słowników, prac monograficznych w wielu językach, zapewnia pełną wygodę czytelnikowi w jego pracy.

Czytelnia czasopism ma około 30 miejsc. Wśród wyłożonych czasopism jest wiele publikacji angielskich i rosyjskich wydanych przez Akademię Nauk ZSRR, w większości już w wersji angielskiej, tłumaczonych i publikowanych w USA

¹⁾Rada Narodowa Badań jest organem państwowym, ma za zadanie popierać i koordynować badania naukowe służące postępowi nauk ścisłych i techniki. Sprawuje nadzór nad działalnością naukowo-techniczną w całym kraju, opracowuje i uzgadnia normy techniczne o charakterze ogólnym.

Rada Narodowa Badań funkcjonuje jako organ doradczy przy Komitecie Międzyministerialnym dla Odbudowy Kraju. W swojej sieci posiada komitety doradcze (Comitati Nazionali di Consulenza) z następujących dyscyplin naukowych: matematyki, fizyki, chemii, inżynierii, biologii i medycyny, rolnictwa i zootechniki, geografii, geologii i mineralogii. Skupia liczne szeregi profesorów i wybitnych uczonych oraz praktyków różnych dziedzin.

przez American Institut of Physics Incorporated. Wśród wyłożonych na sali notuj: „Soviet Astronomy”, „Soviet Physics”, „Soviet Physics Accoustics”, „Soviet Physics-Technical Physics”. Katalog czasopism jest już przygotowany do druku, ukaże się za kilka miesięcy.

Karty wstępu do Biblioteki uzyskują naukowcy i adepci nauki.

W Bibliotece prowadzony jest katalog krzyżowy (autor, tytuł, temat) i systematyczny. Karty redaguje się na wzór kart katalogowych drukowanych przez Bibliotekę Kongresu w Waszyngtonie. Hasła przedmiotowe tłumaczone są z jęz. angielskiego na jęz. włoski na podstawie „The Library of Congress Subject Cataloging Division” 5 ed. Washington 1948.

Katalog systematyczny opracowuje się wg klasyfikacji waszyngtońskiej „Classification Outline Scheme of Classes Library of Congress” Washington 1930. Tworzenie kilku katalogów rzeczowych wzajemnie się uzupełniających — to najnowsze tendencje w dziedzinie klasyfikowania, bardzo rozpowszechnione we Włoszech. Wieloaspektowe ujęcie książki poprzez różnego typu katalogi ułatwia jej odnalezienie, a nie jest trudne do zrealizowania ze względu na mechaniczne powielanie kart.

Biblioteka należy do bardzo nielicznych pracujących na wzorach amerykańskich (w Rzymie: Biblioteka Watykańska), większość przestrzega instrukcji włoskich.

Karty katalogowe są dublowane mechanicznie w laboratorium na różnego typu fotoreproduktorach.

Zbiory ustawiono w magazynie zgodnie z podziałem systematycznym, a w obrębie działów alfabetycznie wg tablic „C. A. Cutter's Three — Figure alphabetic order table”.

Budżet wynosi około 25 mln lirów rocznie i w razie potrzeby może być zwiększony. Biblioteka rozrasta się i już jest wykończony nowy budynek przygotowany do otwarcia. Przybędą nowe czytelnie i zwiększą się magazyny, zwiększony zostanie personel, który obecnie liczy ponad 30 osób.

Warsztatem pracy Biblioteki jest również Ośrodek Dokumentacji Naukowej (Centro Nazionale di Documentazione Scientifica). Jego liczne kartoteki i laboratoria służą Bibliotece.

Początki Ośrodka datują się od r. 1912, kiedy to inż. Vittore Finze, wybitny specjalista dokumentacji naukowej i bibliograf, dysponując bardzo skromnymi środkami założył podwaliny włoskiego archiwum technicznego przez zakup kilkuset tysięcy kart katalogowych sklasyfikowanych przez Międzynarodowy Instytut Bibliograficzny w Brukseli. W związku z rozwojem postępu i przemysłu włoskiego, któremu to celowi miało służyć archiwum, przeniesiono je do Mediolanu (1916). W 1930 r. wraca do Rzymu, w 1938 r. konstituuje się jako Ośrodek Narodowy Dokumentacji Technicznej (Centro Nazionale di Documentazione Technica), a w 1956 r. przyjmuje obecną nazwę.

Jakie cele stawia sobie ta placówka? Przede wszystkim pomagać w pracy pracownikom i adeptom nauki poprzez dostarczanie odpowiednich informacji i materiałów dotyczących nauk ścisłych. Ma też ambicje niejako zachęcać, współdziałać i towarzyszyć ich badaniom, pełniąc funkcje pomocnicze i uzupełniające. Ośrodek zbiera, gromadzi, analizuje i selekcjonuje oraz publikuje dokumenty i informacje mające ścisły związek z nauką i techniką, szeroko demonstrując nowoczesne w skali światowej metody dokumentacji i ich znaczenie dla warsztatu naukowego. Poprzez liczne kontakty z instytucjami naukowymi, ośrodkami informacyjnymi w kraju i za granicą trzyma rękę na pulsie ważnych wydarzeń w świecie nauki, a także planowanych kongresów, zjazdów, sesji itd., prowadzi kartoteki tychże instytucji i bibliotek, uzupełniane informacjami zbieranymi przy pomocy szczegółowych ankiet, w których znajdują się pytania dotyczące służby informacyjno-bibliograficznej, publikacji własnych itp.

Biblioteki krajowe i zagraniczne posiadają własną oddzielną kartotekę ze szczegółową charakterystyką dotyczącą specjalizacji, historii powstania, wielkości księgozbioru, przyrostu, personelu, urządzeń technicznych, aparatury itd. W kartotece bibliotek włoskich jest zarejestrowanych około 20 000 bibliotek z dziedziny nauk technicznych, rolniczych i medycznych.

Poza kartotekami instytucji naukowych i technicznych Ośrodek prowadzi kartotekę periodyków włoskich (6000 tyt.) i zagranicznych (2000 tyt.). W katalogu periodyków można znaleźć informacje o czasopiśmie zagranicznych, których nie gromadzą biblioteki włoskie.

Dokumentoteka posiada szereg kartotek specjalnych dotyczących organizacji badań naukowych i problemów informacji naukowej, historii nauki, bibliotekoznawstwa.

Obszerne laboratorium (5 izb), zatrudniające 9 osób personelu, zaopatrzone jest w nowoczesne aparaty (4 fotomikroreproduktory, 4 powiększalniki, 4 suszarki obrotowe do mikrofilmów, 5 czytników, 2 aparaty do wywoływania mikrofilmów, 2 fotoreproduktory kontaktowe, 10 aparatów technograficznych do powielania tekstów, rysunków i dokumentów). Przygotowuje reprodukcje różnego typu druków i rękopisów, sporządza mikrofilmy. Jak mnie informowano, pracownia załatwia dziennie około 100 zamówień.

Ośrodek przygotowuje tłumaczenia (w zakresie podstawowych języków europejskich) tekstów naukowych, artykułów, korespondencji, sprawozdań z prac bieżących w laboratoriach i gabinetach uczonych.

Ośrodek wraz z Biblioteką Rady Narodowej Badań patronuje bibliotekom specjalnym i ośrodkom informacji udzielając im pomocy technicznej, a także czuwa nad doskonaleniem i jednolitością systemu opracowania i organizacji zbiorów. Organizuje także kursy dla bibliotekarzy i dokumentalistów.

Ośrodek utrzymuje także ożywione kontakty z naukowcami i wybitnymi specjalistami, do których zwraca się w kwestiach trudnych, nierozwiązywalnych we własnym zakresie.

Miesięcznik „Notiziario de la Ricerca Scientifica” publikuje wykaz nabytków Biblioteki, a także recenzje oraz obszerny kalendarz sygnalizujący konferencje naukowe, zjazdy, kongresy, sympozjony w skali światowej w terminach bliższych i dalszych, nawet rocznych.

Biblioteka Rady Narodowej Badań wraz z Ośrodkiem Dokumentacji Naukowej wyróżnia się nowoczesną organizacją i nowoczesnymi formami pracy spośród około 200 bibliotek naukowych w Rzymie, przeważnie typu humanistycznego o bardzo rozbudowanych starych księgozbiorach, tzw. „fondo antico”.

Liczba publikacji podwaja się przeciętnie co 10 lat i coraz trudniejsze staje się opanowanie i orientacja w materiale z każdej dziedziny. Tym większa jest rola i waga bibliotek i ośrodków informacji naukowej w koordynacji pracy i współpracy zakładów naukowych. Biblioteka Rady Narodowej Badań wraz z Ośrodkiem Narodowym Dokumentacji Naukowej stanowią wzorowe osiągnięcia w tej dziedzinie.

Maria Borowska

ZASŁUŻONY JUBILEUSZ

Państwowe Wydawnictwo „Wiedza Powszechna”

W październiku ubiegłego roku jubileusz 15 lat istnienia obchodziło Państwowe Wydawnictwo „Wiedza Powszechna”. Instytucja ta, która jako podstawowy cel postawiła sobie upowszechnienie nauki wśród szerokich rzesz społeczeństwa, może się poszczycić niemalymi osiągnięciami. W dorobku swoim ma 1309 tytułów broszur, książek, publikacji encyklopedycznych, słowników obcojęzycznych oraz pomocy do nauki języków obcych w łącznym nakładzie 23 milionów 300 tysięcy egzemplarzy. „Wiedza Powszechna” wydaje także od kilku lat czasopisma: niezmiernie przydatny m. in. w pracy bibliotekarzy dwutygodnik „Nowe Książki” oraz miesięczniki popularnonaukowe: „Wiedza i Życie” i „Kultura i Ty” (dawna „Praca Świetlicowa”).

W działalności „Wiedzy Powszechnej” wyróżnić można trzy okresy: do roku 1952, lata 1952-1955 i od roku 1956. Publikacje pierwszego okresu — wydawnictwo nie istniało wtedy jeszcze samodzielnie, będąc wydzielonym działem „Czytelnika” — to wąskotematyczne broszury z różnych dziedzin życia. Zgodnie z ówczesną koncepcją miały one stworzyć z czasem swego rodzaju encyklopedię wiedzy. Drugi okres działalności, już jako samodzielnej instytucji, charakteryzował się przechodzeniem z opracowań wąskotematycznych do książek podejmujących tematy szersze i aktualne z punktu widzenia potrzeb społeczno-gospodarczych kraju. Położono w tym okresie duży nacisk na literaturę światopoglądową, głównie przyrodniczą, oraz na kontakt ze środowiskami robotniczymi i wiejskimi.

Na właściwą drogę rozwoju wstąpiła jednak „Wiedza Powszechna” dopiero w trzecim okresie. Nastąpiło wówczas skryształizowanie się określonych rodzajów

uzupełniających się publikacji: od rozbudzających zainteresowania poszczególnymi naukami „zagadek” poprzez wybory anegdot do popularnych monografii, słowników encyklopedycznych oraz popularnych zarysów wybranych gałęzi wiedzy. W zakresie nauki języków obcych — od „rozmówek” poprzez samouczki do materiałów konwersacyjnych i słowników różnej objętości. Właśnie „Wiedza Powszechna” była inicjatorem „Poligloty” — polskiego „Lingwafonu”. W trzecim okresie logika rozwoju doprowadziła wydawnictwo do próby ujęcia swojej produkcji w ściśle skonkretyzowane co do treści i formy serie wydawnicze.

Nauki ściśle reprezentowane są przez dwie serie: „Atomium” omawia nowości nauki i techniki, seria „Przekroje” obejmuje monografie określonych wycinków nauk matematyczno-przyrodniczych. Większość serii zajmuje się jednak popularyzowaniem wiedzy humanistycznej. A więc „Biblioteka Wiedzy Historycznej” mówi o sprawach gospodarczych, społecznych i politycznych, o ważnych wydarzeniach i ciekawych postaciach z historii Polski oraz historii powszechnej. Popularyzacji wybranych zagadnień z dziedziny psychologii, socjologii, socjologii pracy, religioznawstwa, szczególnie aktualnych w naszym społeczeństwie, poświęcona jest niesłychanie poczytna, wręcz rozchwytywana seria „Sygnały”. Krytycznym omówieniem życia i twórczości wybitnych filozofów oraz szkół i kierunków filozoficznych zajmuje się ambitna seria „Myśli i Ludzie”. Każdy szkic monograficzny uzupełniony jest wyborem krótkich, najbardziej charakterystycznych fragmentów z dzieł danego filozofa. Serią znikającą błyskawicznie z półek księgarskich są „Myśli Srebrne i Złote”. W małych estetycznie wydawanych tomikach grupują one aforyzmy, sentencje i przysłowia, „mądrości” różnych narodów i kręgów kulturowych. Z zakresu literaturoznawstwa „Wiedza Powszechna” wydaje „Profile”, obejmujące szkice monograficzne poświęcone wybitnym twórcom literatury polskiej i światowej, zarówno klasykom, jak i autorom współczesnym. Tym ostatnim, pisarzom, którzy publikowali swoje utwory po II wojnie światowej, poświęcona będzie wyłącznie nowa seria tzw. „Małych Profili”. Nową serią będzie również cykl pod nazwą „W kręgu literatury i języka”, traktujący szeroko o zjawiskach literatury. Problematykę geograficzno-społeczną reprezentują trzy serie: „Kraje, Ludzie, Obyczaje”, „Poznaj Swój Kraj” oraz „Biblioteka Przygód i Podróży”.

Coraz większą wagę przywiązuje „Wiedza Powszechna” do publikacji ujętych w serii „Wydawnictwa Popularno-Encyklopedyczne”. Poszczególne słowniki tej serii mają za zadanie dostarczyć czytelnikowi zwięzłej, rzeczowej, zgodnej z najnowszym stanowiskiem nauki — informacji z określonej dziedziny. Dotychczas ukazało się 8 tego typu leksykonów, w przygotowaniu znajduje się m. in. „Mały słownik historii polskiego ruchu robotniczego”, „Mały słownik pisarzy polskich”, „Mały słownik literatury dziecięcej”, słowniki: religioznawczy i psychologiczny.

Ważną dziedziną pracy „Wiedzy Powszechnej” są wreszcie słowniki obcojęzyczne oraz pomoce do nauki języków obcych zgrupowane w następujących seriach: „Uczmy się Języków Obcych”, „Poliglota” oraz „Rozmówki Obcojęzyczne”.

Dużą rolę w działalności wydawnictwa odgrywa kontakt z terenem. Od dawna „Wiedza Powszechna” organizuje spotkania autorów i redaktorów z czytelnikami, księgarzami, bibliotekarzami i oświatowcami w miastach wojewódzkich, a także powiatowych. Od wielu lat prowadzi też dział korespondencji z czytelnikami. W 1962 r. Wydawnictwo wysłało w teren (do małych miast) wystawę książki popularnonaukowej pod hasłem „Wiedza — własność powszechna”. Wystawa ta, zaprojektowana pomysłowo i estetycznie, spotkała się z bardzo gorącym przyjęciem.

J. O.

CYTELNIKOM „BIBLIOTEKARZA”

SERDECZNE ŻYCZENIA POMYŚLNEGO NOWEGO 1963 ROKU

SKŁADA REDAKCJA

PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA

SPRAWY BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA W PRASIE

O potrzebie zwiększenia nakładów książek — Projekt ustawy o bibliotekach — Trudne sprawy kadrowe publicznych bibliotek powszechnych — Co zniechęca młodych do wyboru zawodu bibliotekarza — Ruch społeczny sojusznikiem bibliotekarza w pracy oświatowej — Biblioteki związkowe — Elektronowy bibliotekarz — Targi księgarskie we Frankfurcie.

Prasa ostatniego okresu 1962 r. przynosi kilka artykułów podejmujących bardzo istotne dla bibliotekarstwa problemy.

Adam Bromberg alarmuje opinię publiczną (nie po raz pierwszy już zresztą, jak wiadomo) w sprawie konieczności zwiększenia nakładów wydawanych w Polsce książek. W artykule „Książki rozchwytywane” (*Przegląd Kulturalny* nr 48) udowadnia on w oparciu o sprawozdania Składnicy Księgarskiej, że dysproporcje między rosnącym zapotrzebowaniem czytelników, a bieżącą produkcją wydawniczą niepokojąco się pogłębiają. Jeśli w roku ubiegłym co czwarta książka wyczerpana została w tym samym roku, w którym była wyprodukowana, to w bieżącym roku już co trzecia książka ma tak krótki żywot na rynku księgarskim. Z 28 milionów egzemplarzy książek wyprodukowanych w ciągu 9 miesięcy bieżącego roku sprzedano już 24 miliony egz. — ok. 89% (w roku ubiegłym w tym samym okresie sprzedano ok. 81% wyprodukowanych książek). „Rozchwytywane są szczególnie encyklopedie, słowniki, podręczniki i poradniki, książki dziecięce i beletrystyka”. „Przegląd książek wyczerpanych wskazuje, że jest to zjawisko dotyczące autorów wszystkich rodzajów literatury pięknej, od klasyki polskiej i obcej do literatury współczesnej — polskiej, radzieckiej i amerykańskiej”.

Żeby nie dopuścić do dalszego pogorszenia w zaopatrzeniu bibliotek wpływającego hamującego na rozwój czytelnictwa oraz utrudniającego powszechne dążenie do zdobywania wykształcenia i kwalifikacji zawodowych, konieczne jest zdaniem Bromberga dwukrotne zwiększenie nakładów wydawanych w Polsce książek.

Na łamy prasy społeczno-literackiej weszła też ostatnio dyskusja nad projektem ustawy o bibliotekach, która w środowisku bibliotekarskim zatonęła już dość szerokie kręgi. W nrze 46 *Polityki* wypowiedział się w tej sprawie Wojciech Jankowerny w artykule „Ósmy projekt”. Toczące się wcześniej dyskusje nad ostatnim projektem ustawy o bibliotekach uszły jednak widocznie uwadze autora artykułu poświęconego tej sprawie. Niepokoi się on bowiem, że projekt bez żadnej korekty przedstawiony zostanie pod obrady Sejmu i apeluje o poddanie go wcześniej szerszej dyskusji.

Jankowerny bardzo krytycznie ocenia ostatni, jak wylicza, ósmy projekt ustawy. Jedyne „cenne novum”, jakie w nim znajduje, to „ustanowienie” ogólnokrajowej sieci bibliotecznej. (W tej sprawie trzeba zresztą także zanotować przeoczenie autora artykułu, bo postanowienia w sprawie ogólnokrajowej sieci bibliotecznej zawierał już dekret o bibliotekach z 1946 r.). Konieczne są zdaniem Jankowernego w ustawie postanowienia dotyczące powołania przy Ministrze Kultury i Sztuki komórki (na wzór dawnej Naczelnej Dyrekcji Bibliotek) sprawującej nadzór i opiekę nad tą ogólnokrajową siecią biblioteczną. Należało by też wyraźnie powiedzieć, że opieka i nadzór, jaką nad publicznymi bibliotekami powszechnymi sprawują rady narodowe, podlega kontroli Ministerstwa Kultury i Sztuki. Największe obawy Jankowernego budzi w projekcie ustęp określający, w jakich warunkach można bibliotekę zlikwidować. Niewłaściwie też jego zdaniem potraktowano sprawę kadr bibliotekarskich. Ustawa powinna zawierać zalecenia w sprawie opracowania programy służbowej zawodu bibliotekarskiego. Uważa także Jankowerny, że przypomnienie w ustawie o prawie każdego obywatela do korzystania z każdej książki może mieć duże znaczenie dla dalszego rozwoju wypożyczania międzybibliotecznego.

Artykuł „Ósmy projekt” wywoła zapewne polemikę prasową.

W nrze 47 *Nowej Kultury* znajdujemy artykuł tegoż autora pt. „Bibliotekarze”. We wstępie artykułu Jankowerny stwierdza, że środowisko bibliotekarskie to świat bardzo specyficzny, kierujący się swoistymi prawami i odmiennymi od przeciętnych normami moralnymi. Świat trudny do rozszyfrowania dla osób postronnych. Autor nie uzasadnia jednak w dalszym toku swych rozważań, w czym dostrzega on tę specyfikę środowiska bibliotekarskiego i co ją warunkuje. Artykuł omawia niezadowolającą sytuację kadrową w publicznych bibliotekach powszechnych. Opiera

się przy tym na publikowanym w numerze 6 (z 1962 roku) „Bibliotekarza” artykule Tadeusza Zarzębskiego (pt. „Publiczne biblioteki powszechne w 1961 roku (w świetle sprawozdań statystycznych)”. W zestawieniu z tamtą publikacją artykuł Jankowernego nie wnosi żadnych istotnych, nowych elementów obrazujących obecną sytuację. Jakie więc są jego wnioski? Autor uważa, że zasadniczą przyczyną kłopotów kadrowych publicznych bibliotek powszechnych jest niezrozumienie, niedoceniaenie przez władze i społeczeństwo roli zawodu bibliotekarza. Zbyt mało troski o bibliotekarzy. To zniechęca do tego zawodu. Z absolwentów szkół średnich przychodzą do tego zawodu tylko ci, którym nie udało się znaleźć innej pracy. Jankowerny pisze o konieczności szybkiego zwiększenia w bibliotekach miejskich liczby pracowników z wyższym wykształceniem, w placówkach wiejskich przyjęcie za zasadę obowiązującą — średnie wykształcenie wszystkich pracowników. Podkreśla też konieczność otwarcia szkół zawodowych oraz organizowania dla bibliotekarzy posiadających średnie wykształcenie kursów uzupełniających ich wiedzę z zakresu psychologii, socjologii, pedagogiki i literatury.

Sprawom związanym z naprawą sytuacji kadrowej publicznych bibliotek powszechnych poświęcony jest też artykuł Jadwigi Kołodziejskiej: „Pragmatyka i życie” (*Tygodnik Kulturalny* nr 47). Autorka rozpatruje sprawy kadrowe w konfrontacji z zadaniami, jakie współczesność stawia przed bibliotekami. Podobnie jak Jankowerny sygnalizuje ona niechęć młodych ludzi rozpoczynających dopiero swą karierę zawodową, do podejmowania pracy w publicznych bibliotekach powszechnych. Jednak zdaniem Kołodziejskiej decyduje o tym nie tyle ogólna atmosfera wokół pracy bibliotek, co przyczyny natury ekonomicznej — uposażenia, jakie biblioteki publiczne mogą zaoferować kandydatom do zawodu bibliotekarskiego, choćby posiadali oni wyższe wykształcenie.

Wbrew sugestii tytułu artykułu poświęcony jest nie konfrontacji pragmatyki służbowej (nieistniejącej zresztą) zawodu bibliotekarskiego z życiem, a obowiązującej w bibliotekach publicznych siatce płac. Zdaniem Kołodziejskiej przy ustalaniu tej siatki przeceniono staż pracy, krzywdząc tym młodych pracowników bibliotek publicznych, zniechęcając wykwalifikowanych kandydatów, tak bardzo tym placówkom potrzebnych. Postuluje ona, aby „wstępne staże bibliotekarzy nie były dłuższe niż rok”. Sam ten postulat jest oparty na nieporozumieniu, bowiem w bibliotekarstwie nie obowiązują wstępny staż pracy. Dalej autorka postuluje udzielanie realnej pomocy (np. w postaci długoterminowych pożyczek na mieszkanie spółdzielcze) absolwentom wyższych studiów zawodowych, podejmującym pracę w bibliotekach publicznych. Wskazuje też na potrzebę wprowadzenia do programów studiów bibliotekoznawczych praktyk umożliwiających zapoznanie i zainteresowanie studentów problematyką pracy publicznych bibliotek powszechnych od strony ich funkcji społecznej, a nie techniki pracy bibliotecznej.

Udział ruchu społecznego w upowszechnianiu czytelnictwa stanowi przedmiot rozważań artykułu Czesława Kałuźnego: „Przyjaciele nie wyśmieją, nie zdradzą, a nauczą wiele” (*Tygodnik Kulturalny* nr 48). Jest to niejako kontynuacja tematu podjętego w artykule (tegoż autora) „Brzechwa nie śpiewa romanśów” (omawianego w nr 10 „Bibliotekarza”). Zasygnalizowany w tamtym artykule problem rozwinęty teraz został znacznie szerzej i potraktowany bardziej generalnie. Zagadnienie rozpatrywane jest nie tylko w oparciu o analizę pracy Kół Przyjaciół Bibliotek (jak poprzednio), ale omówiono także współpracę bibliotek z organizacjami społecznymi, rolę w upowszechnianiu czytelnictwa kolportażu książek oraz społecznie prowadzonych punktów bibliotecznych.

Zdaniem autora bibliotekarze, a także pracownicy innych placówek kulturalno-oświatowych, nie zawsze doceniają współpracę z ruchem społecznym w organizowaniu ruchu umysłowego środowiska. Nie zawsze poświęcają rozwojowi tej współpracy dostatecznie wiele uwagi i troski. Jednak dokonana w artykule ocena dotychczasowych osiągnięć w tej dziedzinie prowadzi do wniosku, „że możliwe jest długofalowe i b. ściśle współdziałanie w upowszechnianiu czytelnictwa ruchu społecznego z bibliotekami i że korzyści są obustronne. Najwięcej zaś korzysta na tym środowisko”.

Cz. Kałuźny poświęca w swym artykule sporo uwagi bibliotekom związkowym, pozytywnie oceniając ich dotychczasowe osiągnięcia. A co o tych bibliotekach piszą sami działacze związkowi?

W nrze 11 *Kultury i Życia* znajdujemy artykuł Lucyny Szczegodzińskiej „Rzecz o bibliotekach związkowych” mający charakter rozważań

przedkongresowych (artykuł ukazał się na krótko przed V Kongresem Związków Zawodowych). Podsumowanie pracy bibliotek związkowych jest bardzo trudne ze względu na specyficzność warunków, w jakich pracują te placówki, należące do jednej sieci, ale uzależnione od różnych ośrodków dyspozycyjnych i różniące się bardzo pod względem wielkości, warunków pracy i osiągnięć. Efemeryczność niektórych bibliotek związkowych sprawia, że wszelkie zestawienia statystyczne nie dają pełnego obrazu osiągnięć placówek tej sieci. Jednym z ich najpoważniejszych utrapień jest duża płynność kadry. Tym większego znaczenia nabiera dla nich opieka wojewódzkich bibliotek publicznych. Szczegodzińska stwierdza, że biblioteki wojewódzkie wykazują coraz więcej zainteresowania działalnością bibliotek związkowych. Coraz bardziej także docenia ich rolę ogół działaczy związkowych, co niewątpliwie jest wyrazem uznania dla osiągnięć tych placówek.

Konieczne jest zdaniem autorki artykułu poświęcenie większej niż dotychczas uwagi korelacji wysiłków w zakresie kształcenia i dokształcania bibliotekarzy z doświadczeniami bibliotek związkowych oraz racjonalnemu wykorzystaniu przyznawanych im funduszy. „Rzecz warta zachodu” — pisze Szczegodzińska. „Nikt nie zadał sobie dotąd trudu, aby w sposób poważny i rzeczowy, udokumentowany i całościowy pokazać dotychczasowy dorobek i wytyczyć kierunki działania bibliotek związkowych”.

Na koniec mała wycieczka w przyszłość.

„W bibliotece XXI w.” to tytuł artykułu Ireny Solińskiej (*Dziennik Bałtycki* nr 275). Ciekawostkę jego stanowi kilka informacji o wystawie w Seattle (USA) — „Biblioteka XXI wieku” (wystawę niedawno zamknięto). Najbardziej interesujący w tej „wystawowej” bibliotece był ośrodek pomocy naukowych. Zainstalowane w tym ośrodku ekrany telewizyjne udostępniały studiującym potrzebne im w pracy dokumenty znajdujące się aktualnie w zbiorach bibliotek innego miasta. Jedną z największych sensacji wystawy stanowiła maszyna elektroniczna, zastępująca bibliotekarza w bardzo ważnych funkcjach — udzielania informacji bibliograficznych. W chwilę po zgłoszeniu maszynie, jakim tematem interesuje się czytelnik, jaki jest jego wiek, wykształcenie oraz znajomość języków, można było otrzymać odpowiedni spis lektury dotyczący zgłoszonego zagadnienia. Informacja ta może wywołać westchnienie bibliografów, którzy załatwiali ostatnio kłopotliwe kwerendy.

Zainteresowani szansami książki polskiej za granicą (to już nie jest tylko sprawa przyszłości) zechcą zapewne przeczytać reportaż Ryszarda Salinger’a „Targi księgarskie we Frankfurcie” (*Praca Księgarska* nr 35). Warto tu wspomnieć, że na tej największej międzynarodowej giełdzie książek stoiska polskie cieszyły się dużym zainteresowaniem. „Szczególną furorę”, jak pisze Salinger, robili książki dziecięce „Naszej Księgarni”. Interesowano się także żywo polskimi wydawnictwami technicznymi i książkami PWN.

TBW

T. PARNOWSKI: *Czytelnictwo dzieci i młodzieży w obliczu przemian. W-wa 1961*
PZWS s. 106.

Literatura dla dzieci i młodzieży, jej czytelnictwo i percepcja stanowi problem społeczny i pedagogiczny. W związku z tym dla bibliotekarzy jako organizatorów czytelnictwa bardzo ważny jest chyba fakt, że w ubiegłym roku zdobyło umiejętność czytania ok. 700 tys. pierwszoklasistów, w tym roku również ją tyłu zdobędzie, a w paru następnych latach nie wiele mniej. Równie zatem potężna armia czytelników książek dziecięcych, o bardzo zresztą zróżnicowanym stosunku do książki. Jeżeli bowiem dzieciom wiejskim w przeważającej mierze dopiero książka odkryje nieznane lądy, to dzieci miejskie zdobywa w coraz szerszym zakresie telewizję. W tej dość trudnej, bo dopiero kształtującej się sytuacji, nie obejdzie się bez różnych przewidzianych i nieprzewidzianych konfliktów. Z okazyjnych już nawet obserwacji znane jest zjawisko, że dzieciaki z młodszych klas i nie tylko one, chłoną przygody Zorro i nie kwapią się do lektury „Przygód Plastusia”, choć to naprawdę śliczna książeczka. Urasta zatem ranga badań nad określeniem roli książki w procesie wychowawczym młodego pokolenia. Fakt, że leży ona u podstaw całego procesu kształcenia, nie został jeszcze przez nikogo w sposób autorytatywny podważony.

Piśmiennictwo dla dzieci i młodzieży ma już swoją historię. Drogę, jaką przebyło od końca XVII w., kreśli T. Parnowski w interesującym pierwszym roz-

dziale swojej pracy. U podstaw tego zjawiska leżała wiara w skuteczność wychowania, tak typowa dla poglądów Oświecenia. Stopniowe krystalizowanie się piśmiennictwa dla młodzieży związane jest nierozzerwalnie z narastającymi przeciwieństwami klasowymi, zwłaszcza w okresie pozytywizmu. Do przełomu XIX i XX w. w książkach dla dzieci przeważała tendencja urabiania umysłów młodych czytelników w duchu burżuazyjnym, a książki w zasadzie przeznaczone są dla dzieci klas zamożnych. Dopiero w 1905/6 r. jawią się pierwsze utwory adresowane do dzieci proletariatu, one też zaczynają występować jako bohaterowie książkowi wypierając te dobrze urodzone i wychowane.

Rozdział drugi pod zmiennym tytułem „Książka w zmieniającym się świecie” budzi nieco wątpliwości. Autor rozstał się w nim z literaturą dla dzieci i młodzieży i spróbował scharakteryzować ogólną sytuację czytelnictwa wśród dorosłych u nas i w świecie, z szerszym uwzględnieniem towarzyszących jej przemian politycznych i ekonomicznych. Wydaje się jednak, że takie zjawiska jak postęp techniczny, migracja ludności, problem nowej inteligencji należą do ogólnie znanych i niestety powtarzanych we wszystkich niemal wstępach do publikacji o sprawach i zjawiskach społecznych. Zastępują one dawne tło historyczno-ekonomiczne, a cechą wspólną obu tych rodzajów jest to, że przeważnie niczego nie wyjaśniają. Również posługując się tą metodą i cytując obficie innych autorów zagubił jakoś T. Parnowski własny pogląd na współczesną rolę książki wśród dzieci i młodzieży. A to byłoby chyba dla czytelnika najciekawsze.

Operowanie materiałami statystycznymi budzi również zastrzeżenia, bowiem nie wydaje się, aby brak informacji źródłowych zmuszał autora do porównywania ilości telewizorów w 1960 r. z liczbą czytelników w 1957 r. Coroczne sprawozdania statystyczne z działalności sieci bibliotek powszechnych, które opracowuje Departament Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek Min. Kultury i Sztuki są naprawdę dostępne jako publikacje i osobne odbitki, nie można też pominąć tak kapitalnego źródła informacji o bibliotekach i czytelnictwie młodzieży, jakim jest Wydział Bibliotek Szkolnych i Pedagogicznych w Ministerstwie Oświaty. Toteż zaskakuje nieco zamykające ten rozdział twierdzenie, że o czytelnictwie „na razie zamiast wiedzy mamy supozycje, przypuszczenia, zbyt szybkie uogólnienia, czasami zgola mity”.

Oczywiście, materiały statystyczne stanowią tylko część naszej wiedzy o tej złożonej dziedzinie życia kulturalnego, ale i w kartoteczce wydawnictw o badaniach czytelnictwa naliczyć można za ostatnie pięćdziesiąt pozycji, nie mówiąc o setkach artykułów poświęconych wyłącznie temu zagadnieniu. Wartość tych prac jest naturalnie różna, większość z nich cerhuje, jak w ogóle w badaniach społecznych, przyczynkarstwo i powściągliwość w uogólnieniach. Nie tłumaczy to jednak pesymistycznych stwierdzeń autora chociażby i dlatego, że dopiero na bardzo szerokiej bazie badawczej z wielości prac drobnych reprezentujących różne metody badawcze może powstać dzieło — synteza w rodzaju „Elity władzy”. Trzeba przyznać, że oceniwszy aktualny stan wiedzy o czytelnictwie jako niedostateczny, autor jest w pełni konsekwentny. Miarę tego stanowią wyrażone w następnym z kolei rozdziale ubolewania, iż zjawisko przenikania lub nieprzenikania książek do najdalszych zakątków organizmu społecznego „powinno być przedmiotem rozległych, niestety, nie podjętych dotąd badań” (s. 68).

Z odsyłacza dowiadujemy się, że na te sprawy położył nacisk B. Suchodolski w pracach Sekcji Kultury Masowej Komitetu Kultury Współczesnej PAN. Szkoda jednak, że pominięto tu prace prowadzone przez Instytut Książki i Czytelnictwa, który właśnie te zakątki, a więc punkty biblioteczne, czytelnie wiejskie, biblioteki małych miast i biblioteki gromadzkie uwzględniła w programie swych badań.

Co prawda na str. 74, postulując potrzebę rozległych badań nad czytelnictwem ze szczególnym uwzględnieniem wsi, procesów migracyjnych, czytelnictwa nowych skupisk miejskich itp. autor zaznacza, że „są one podejmowane jeszcze bardzo sporadycznie”, ale zacytowanie (niestety z błędami bibliograficznymi) jednej jedynej pracy (J. Ankudowicz i K. Ziembicka: „Zainteresowania czytelnictwa w małych miastach”) niczego nie wyjaśnia i czytelnik w dalszym ciągu nie wie, jak to z tymi badaniami czytelnictwa jest naprawdę. Zwracając, że na str. 96 czytamy, iż „Fala zainteresowań czytelnictwem”... jest w latach 1945—1950 dość wysoka, na str. 96 że „nastąpiła po niej niemal dziesięcioletnia przerwa”, ale już dwie strony dalej, że zainteresowanie badaniami czytelnictwa obserwowane jest od 3—4 lat i że wiąże się ono z hasłem „Polska krajem ludzi kształcących się”.

Ani chociażby wzmianki o pracach badawczych podejmowanych z inicjatywy powstałej w 1952 r. Rady Czytelnictwa i Książki, ani o Ośrodku Badań Czytelnictwa Dzieci i Młodzieży przy ZNP, ani o poczynaniach w tym zakresie większych bibliotek powszechnych i uczelnianych, jak chociażby Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu. Gdyby autor te i inne momenty uwzględnił, okres stagnacji w badaniach czytelniczych nie wydałby mu się tak długi. Jeżeli nawet przyzłibyśmy, że o ich rozmiarach stanowi liczba publikacji, to i tak warto przypomnieć, że jeszcze w 1952 r. ukazała się praca „Zagadnienia czytelnictwa w Polsce Ludowej”, w której znalazły się materiały ilustrujące stan czytelnictwa w różnych środowiskach, a już od końca 1954 r. doc. W. Dąbrowska z zespołem organizuje ogólnokrajowe badania nad strukturą księgozbiorów gromadzkich i powiatowych. Temat ten wchodzi następnie w program działania powstałego w kwietniu 1955 r. Instytutu Książki i Czytelnictwa. W 1956 r. ukazują się pierwsze publikacje na temat czytelnictwa książek i czasopism¹).

Dla bibliotekoznawcy nieco kontrowersyjna jest interpretacja metod W. Hofmanna, które jak wiadomo — obok Rubakinowskich — legły u podstaw badań nad czytelnictwem, a w naszych zwłaszcza warunkach miały wpływ niebagatelny. Teza Parnowskiego, iż głównym przedmiotem metodologicznym Hofmanna jest książka „sama w sobie” wydaje się najbardziej wątpliwa, bowiem Hofmann był przede wszystkim bibliotekarzem, którego w ogromnej mierze interesowali czytelnicy. Wyznawał on pogląd, że książka musi posiadać wartości obiektywne i moralnie kształtujące, ale czytelnicy mają prawo do swoich zainteresowań, a wiedza o nich pozwoli dobrać im odpowiednią lekturę nie gdzie indziej, a właśnie w bibliotece. Na tych właśnie zasadach powstało fundamentalne dzieło Hofmanna (o którym autor nie wspomina) „Lektüre die Frau”, jedyne zresztą, w którym w pełni posłużył się on metodą statystyczną.

Ogólnie biorąc zasadniczą przyczyną niedostatków książki T. Parnowskiego leży w nadmiarze. Zbyt wiele spraw nagromadzono w niej na raz i dlatego zostały one potraktowane powierzchownie i zdawkowo. Powierzchnowość ta rozciąga się zresztą także na wiele złożonych trudnych zjawisk występujących w życiu młodzieży współczesnej. Oceniał je autor przy pomocy licznych cytatów, ukrywając skrzętnie własny pogląd.

Nie znaczy to wcale, że cała praca jest zła. Wręcz przeciwnie. A różnice zdań między autorem i czytelnikiem będą chyba pożyteczne dla dalszego rozwoju poglądów na badania czytelnicze.

Jadwiga Kołodziejska

INFORMATOR BIBLIOTEKARZA I KSIĘGARZA 1963 ROK

W pierwszych dniach grudnia 1962 r. nakładem Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich ukazał się „Informator Bibliotekarza i Księgarza na r. 1963”. Ósmy z kolei rocznik wydawnictwa zawiera kontynuację stałych działów z lat poprzednich, jak: wiadomości o Stowarzyszeniach Bibliotekarzy i Księgarzy, materiały dotyczące rocznic z dziejów książki i bibliotek, rocznic literackich, nagród literackich, naukowych i artystycznych, fachowej literatury bibliotekarskiej, informacje o szkoleniu bibliotekarzy, życiorysy wybitnych bibliotekarzy, bibliografów itp. Wśród nowych materiałów na r. 1963 znajdują się wiadomości o katalogach centralnych w Polsce, informacji naukowo-technicznej i ekonomicznej, zbiorach mikrofilmów BN, adresy instytucji wydawniczych w Polsce i wiele innych.

Przy korzystaniu z „Informatora” należy wykreślić ze spisu literatury o Powstaniu Styczniowym książkę T. Łopalewskiego: *Serce i broń* (s. 33), która dotyczy roku 1846, oraz poprawić błędy drukarskie zmieniające tytuły powieści. Tytuł książki J. Lama (s. 28) brzmi bowiem: *Koroniarz w Galicji*, zaś A. Szomańskiego (s. 53) — *Wichrom* naprzeciw.

Wykaz publikacji o Powstaniu należy natomiast uzupełnić trzema nowymi, które ukazały się już po oddaniu „Informatora” do druku. Są to: Koźmiński Ka-

¹) Zob.: Problematyka badań czytelnictwa. Przegląd wydawnictw za l. 1956—1961. — *Bibliotekarz* 1962 nr 3/4 s. 111—4.

rol: Generał Bosak (Warszawa 1962, Nasza Księgarnia, s. 106), Prendowska Jadwiga: *Moje wspomnienia* (Kraków 1962, Wyd. Literackie, s. 411). Wielopolska Maria Jehanne: *Kryjaki* (Warszawa 1962, Państw. Inst. Wyd., s. 147).

W artykule o Instytucie Bibliograficznym BN wymieniono projektowaną nazwę jednego z zakładów, mianowicie „Zakładu Bibliografii Czasopism”. Ponieważ zmiana nie została jeszcze przeprowadzona, należy stosować dawną nazwę: „Zakład Bibliografii Bieżącej Specjalnej”.

*

Dnia 29.X.62 r. ukonstytuowało się w następującym składzie nowe Prezydium Zarządu Głównego Stowarzyszenia Księgarzy Polskich: Przewodniczący — Tadeusz Hussak, Wiceprzewodniczący — Tadeusz Żwan, Celestyn Kwiecień, Sekretarz — Bogusław Piaskowski, Zastępca sekretarza — Radosław Cybulski, Skarbnik — Józef Chojnowski, Członkowie — Zbigniew Cisowski, Edward Kumaski, Janusz Mielżyński, Mieczysław Wasilewski, Jerzy Styś.

REDAKCJA „INFORMATORA”

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA

Krajowa Narada Przyjaciół Książki.

O odbyła się ona w dn. 22 i 23.X. ub. r. w Białymstoku przy udziale Wicemin. Z. Garsteckiego. Referat o funkcji społeczno-oświatowej biblioteki w środowisku na tle doświadczeń konkursu „Wiedza pomaga życiu” wygłosił dyr. Cz. Kozioł. O znaczeniu ruchu społecznego dla upowszechniania czytelnictwa mówił dyr. Cz. Kałużny. W drugim dniu narady odbyła się dyskusja nad zagadnieniami dotyczącymi zadań kół przyjaciół biblioteki, roli bibliotek w szerzeniu osiągnięć nauki, techniki i sztuki oraz współpracy bibliotek, księgarń i wydawnictw. Obecnie istnieje ponad 2 tys. kół gromadzkich sympatyków i przyjaciół bibliotek. Wiele z nich aktywnie współdziała z b-kami w organizowaniu ruchu oświatowego w środowisku.

Zjazd Stowarzyszenia Księgarzy Polskich.

W dn. 29.X. ub. r. odbył się w Warszawie IV Walny Zjazd Stow. Księgarzy Polskich. Program wypełniły sprawozdania ustępujących władz za lata 1961 i 1962, referaty T. Hussaka i M. Jagi o aktualnych zadaniach księgarstwa na wsi, dyskusja oraz wybór nowych władz.

Dotychczasowy prezes ZG SKP, T. Żwan, scharakteryzował trudności i osiągnięcia księgarstwa w warunkach zmniejszonej produkcji wydawniczej. Jako postulaty na lata najbliższe wysunął sprawy księgarstwa specjalistycznego, wyzyskania serii wydawniczych, konsekwentnego utrzymania priorytetu bibliotek w zakupie książek deficytowych, rozwoju kolportażu, ustalenia właściwych norm odpowiedzialności materialnej księgarzy, weryfikacji stopni zawodowych, wreszcie sprawy młodej kadry księgarskiej. T. Hussak i M. Jagła wskazali na palącą konieczność rozszerzenia działalności księgarskiej na wsi.

W dyskusji poruszono szczególnie ważne dla ogółu księgarzy problemy polityki wydawniczej, trudności lokalowych, sprawy odpowiedzialności materialnej, braku młodej kadry księgarzy. Min. M. Rusinek zaapelował do księgarzy o większe współuczestnictwo w ocenie planów wydawniczych i podkreślił rolę księgarzy w upowszechnianiu kultury na wsi.

Prezesem Zarządu Głównego SKP wybrano T. Hussaka. Tytuły honorowych członków Stowarzyszenia za 50-letnią pracę w zawodzie nadano P. Hniedziwiczowi, A. Krawczyńskiemu, L. Stępniewskiemu i K. Wołczyńskiemu.

Centralne seminarium na temat działalności czytelników w małych bibliotekach.

W dn. 7—9.XI. ub. r. odbyło się w Łodzi centralne seminarium zorganizowane przez Ministerstwo Kultury i Sztuki oraz Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Łodzi. Wzięli w nim udział kierownicy działów instrukcyjno-metodycznych w bibliotekach wojewódzkich oraz niektórzy instruktorzy. W pierwszym dniu wicedyr. Cz. Kozioł wygłosił referat pt. „Funkcja oświatowa małych bibliotek ze szczególnym uwzględnieniem czytelników bibliotek gromadzkich”, a następnie odbyło się spotkanie z przedstawicielami wojewódzkich ogniw organizacji społecznych i instytucji (TWP, TPPR, ZMS, ZMW, LK). W czasie spotkania prowadzono dyskusję na

temat „porozumienia i współdziałania biblioteki wojewódzkiej z organizacjami społecznymi i instytucjami k.o. jako czynnika torującego drogę dla pracy bibliotek gromadzkich z ogniwami gromadzkimi organizacji i instytucji”. Drugi dzień poświęcono na zwiedzanie bibliotek w terenie i udział w zajęciach prowadzonych w bibliotece gromadzkiej. W trzecim dniu przedstawiciele bibliotek wojewódzkich w Gdańsku, Olsztynie i Łodzi zreferowali stosowane na terenie swoich województw interesujące formy pracy oświatowej, dyrektor Cz. Kałużny omówił „Rolę i zadania aktywu społecznego przy publicznych bibliotekach powszechnych (koła przyjaciół bibliotek)”, a następnie odbyła się dyskusja. — Szczegółowe sprawozdanie z seminarium zamieścimy w jednym z następnych numerów.

Krajowe narady sekcji bibliotekarskich zw. zaw.

W dn. 15.XI ub. r. odbyła się II Krajowa Narada Sekcji Bibliotekarzy przy Zarządzie Głównym Zw. Zaw. Pracowników Kultury i Sztuki. Na porządku dziennym narady było sprawozdanie z działalności (5-letniej) Zarządu Sekcji, które złożyła H. Zarzycka, sekretarz Zarz. Gł. Z.Z. PKiS., referat pt. „Podstawowe problemy działalności Sekcji dotyczące spraw bibliotek i zawodu bibliotekarza” (wygłosiła przewodnicząca Sekcji, H. Pliszczyńska), dyskusja nad sprawozdaniem i referatem oraz wybory nowego zarządu sekcji. Przewodniczącą wybranego Zarządu została F. Bursowa, dyrektor Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy.

W dn. 4—5.XII. ub. r. odbyła się Krajowa Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza Sekcji Bibliotekarskiej Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego. Po referacie sprawozdawczym ustępującego Zarządu referat pt. „Rola bibliotek szkolnych w zreformowanej szkole” wygłosiła E. Białkowska, naczelnik wydziału w Ministerstwie Oświaty. Przewodniczącym nowego Zarządu Sekcji wybrano (po raz trzeci) dra S. Kotarskiego.

Wystawa Varsavianów.

W dn. 17—30.XI.62 r. otwarta była w gmachu Biblioteki Narodowej na Pl. Kraśińskich wystawa zatytułowana „Temat — Warszawa”. Stanowiła ona przegląd rzadszych Varsavianów od XVIII do XX w. pochodzących z prywatnych kolekcji członków Tow. Przyjaciół Książki, a także ze spuścizny po J. Tuwimie. Ekspozycja zgromadziła 88 tytułów wydawniczych. Wśród eksponatów znajdowały się rzadkie egzemplarze literatury straganowej, przewodników i informatorów o Warszawie, pamiętniki, wydawnictwa z okresu powstania listopadowego, pozycje bibliofilskie dwudziestolecia międzywojennego, druki konspiracyjne. Spośród ok. 200 wystawionych pozycji było wiele nie objętych wydaną w 1959 r. bibliografią Warszawy.

VI Kongres Międzynarodowego Stowarzyszenia Bibliotek Muzycznych.

Stowarzyszenie (Association Internationale des Bibliothéque Musicales) powstało w 1950 r. podczas zjazdu przedstawicieli bibliotek muzycznych w Lüneburgu. Zakres działania Stowarzyszenia obrazują zagadnienia poruszane w czasie kongresu. Organem jego jest czasopismo *Fonte Artis Musicae*.

VI Kongres AIBM odbył się w Sztokholmie w dn. 13—18.VIII.1962 r. Brało w nim udział 113 delegatów z 20 krajów. Polskę reprezentowały: mgr M. Prokopowicz, kierownik Zakładu Muzycznego BN, oraz K. Kobyłańska, kustosz archiwum Tow. im. F. Chopina.

Zasadniczym tematem obrad był problem zawodu bibliotekarza muzycznego. Omawiano także zagadnienia dotyczące zbiorów muzycznych oraz prac bibliotekarskich i bibliograficznych. Poszczególne sympozja poświęcone były budownictwu bibliotek muzycznych, wykształceniu bibliotekarzy bibliotek muzycznych, międzynarodowej współpracy bibliotek w dziedzinie informacji oraz wymiany i wypożyczania muzykaliów, wreszcie pracy bibliotekarza muzycznego z czytelnikiem w bibliotekach powszechnych. Konferencje roboczych komisji poświęcone były m. in. zagadnieniu fonotek, publicznych i naukowych bibliotek muzycznych, katalogowaniu muzykaliów.

Sprawy polskie przedstawiła M. Prokopowicz podkreślając znaczenie wymiany mikrofilmów materiałów źródłowych z zakresu muzyki. Dla Polski jest to szczególnie istotne, umożliwi bowiem uzyskanie maksimum poloników znajdujących się w bibliotekach zagranicznych. Jako przykład wymiany w zakresie muzyki współczesnej może służyć umowa z r. 1961 między Bibliotekami Narodowymi Polski i Węgier precyzująca rodzaje wydawnictw wymienianych również z uwzględnieniem potrzeb ogólnokrajowych.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

PROFESOR DR LUDWIK ZEMBRZUSKI

1871—1962

22.X.62 r. zmarł Ludwik Zembrzuski, profesor Uniwersytetu Warszawskiego (1929-39), Lubelskiego M.S.C. (1945-47), szef sanitarny PCK, długoletni dyrektor Oficerskiej Szkoły Sanitarnej, członek Polskiej Akademii Umiejętności i towarzystw naukowych krajowych i zagranicznych.

Oprócz pracy lekarskiej, profesorskiej i naukowej (pozostawił ponad 150 prac naukowych) żywo interesował się pracą bibliotek. W Oficerskiej Szkole Sanitarnej zorganizował poważną bibliotekę dla lekarzy wojskowych. Po przyjeździe do Bydgoszczy w 1947 r. z ramienia Bydgoskiego Tow. Lekarskiego zorganizował Bibliotekę Lekarską, którą B. T. L. przekazało Zarządowi Miejskiemu dla Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bydgoszczy.

Dr Zembrzuski pracował w Miejskiej Bibliotece Publicznej jako kustosz i zast. dyrektora do 1956 r. Następnie zamieszkał w Gdańsku i do ostatnich lat swego życia współpracował z Biblioteką Lekarską Akademii Medycznej.

Podczas odczytów popularnych T.W.P. czy naukowych B.T.L. propagował czytelnictwo i zawsze ze sobą na odczytach miał bodaj kilka książek związanych z tematem odczytów celem zapropagowania ich wśród audytorium.

Posiadał odznaczenia państwowe polskie i graniczne, liczne towarzystwa krajowe i zagraniczne przyznały mu honorowe członkostwo.

Ostatnie lata przebywał u córki w Malborku.

Zmarł w wieku 92 lat, został pochowany w Gdańsku-Wrzeszczu.

J. P

WŁADYSŁAW ROMANOWSKI

28.XI.1901 — 20.X.1962

Dnia 20 października 1962 r. zmarł nagle wicedyrektor Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gdańsku — Władysław Romanowski.

Urodzony 28.XI.1901 r. w Borszczowie (woj. tarnopolskie) rozpoczyna pracę pedagogiczną niedługo po I wojnie światowej jako nauczyciel, a następnie jako kierownik szkoły.

Zmobilizowany w 1939 r. przebywa w b. dywizji II Korpusu Wojska Polskiego wojenną drogą przez ZSRR, Iran, Irak, Palestynę, Eg. pt. Włochy i Anglię. Uczestniczy w całej kampanii włoskiej, bierze udział w bitwie o Monte Cassino. Zostaje odznaczony krzyżem *Virtuti Militarii*.

Do Polski wraca w czerwcu 1947 r., zgłasza się do pracy nauczycielskiej, wstępuje do Partii i już od września tego roku — początkowo jako nauczyciel, następnie jako podinspektor szkolny w Oławie — pracuje nad podniesieniem oświaty na terenach Ziem Zachodnich.

W 1952 r. zostaje kierownikiem Samodzielnego Referatu Bibliotek w Wydziale Kultury, a w jakiś czas później wicedyrektorem Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej we Wrocławiu. Według jego koncepcji została tam zorganizowana sieć bibliotek dzielnicowych na terenie miasta.

W 1957 r. przyjeżdża na wybrzeże i podejmuje pracę w charakterze instruktora w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Gdyni. W rok później zostaje przeniesiony na stanowisko wicedyrektora Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gdańsku, gdzie pracuje do ostatniego dnia swego życia.

Za działalność oświatową odznaczony został Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Aktywny, energiczny i oddany pracy bibliotekarskiej znajdował czas na pełnienie szeregu funkcji społecznych. W latach 1958—1960 był członkiem Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich i od paru lat skarbnikiem Zarządu Okręgu.



Zorganizował i prowadził sekcję bibliotekarską w Związku Nauczycielstwa Polskiego i za wybitną pracę w tej dziedzinie odznaczony został Złotą Odznaką Związkową.

Prócz tych licznych zajęć społecznych sprawował funkcję ławnika Powiatowego Sądu w Gdańsku i był członkiem Komisji Kultury MRN w Gdańsku.

Na łamach prasy fachowej, w „Bibliotekarzu” i w „Poradniku Bibliotekarza” spotykaliśmy dość często Jego artykuły.

We wszystkim, co pisał, mówił i czynił, wkładał wielką pasję i żarliwość. Praca była mu niezbędna do życia i mimo choroby serca nigdy nie oszczędzał swoich sił. Każdą sprawę biblioteki przeżywał jak sprawę własną, najbardziej osobistą.

Śmierć zabrała Go w przeddzień wyjazdu na konferencję centralną do Białegostoku, gdzie miał zostać wyróżniony za działalność w organizowaniu Kół Przyjaciół Bibliotek.

Cześć Jego pamięci!

is

PRZEPISY PRAWNE

A. PRZEPISY OGÓLNE

BEZPIECZENSTWO POZAROWE

Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 8 czerwca 1962 r. w sprawie kontroli stanu bezpieczeństwa pożarowego. Dz.U. nr 41, poz. 189.

Kontrola stanu bezpieczeństwa pożarowego polega na sprawdzeniu stanu obiektów w zakresie dostosowania ich do wymagań przepisów przeciwpożarowych. Kontrolę przeprowadzają okresowo we wszystkich obiektach państwowych, spółdzielczych, prywatnych i innych: przeciwpożarowe zespoły kontrolne powoływane przez prezydium właściwych rad narodowych, resortowe służby przeciwpożarowe, komendy straży pożarnych. Z czynności kontrolnych sporządza się protokół, który powinien być podpisany także przez zarządzającego obiektem lub osobę przez niego upoważnioną. Jeżeli w toku kontroli ujawnione zostaną jaskrawe zaniedbania lub lekceważący stosunek do przepisów przeciwpożarowych, wówczas organy wydające zarządzenia kontrolne m. in. występują do właściwych organów z wnioskami i pociągnięcie winnych do odpowiedzialności przewidzianej ustawą z dnia 13 kwietnia 1960 r. o ochronie przeciwpożarowej (Dz. U. nr 20, poz. 120).

BUDOWNICTWO

Rozporządzenie Przewodniczącego Komitetu Budownictwa, Urbanistyki i Architektury z dnia 1 sierpnia 1962 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać obiekty budowlane budownictwa powszechnego. Dz. U. nr 46, poz. 225.

Rozporządzenie to wprowadza szereg zmian w rozporządzeniu Przewodniczącego Komitetu Budownictwa, Urbanistyki i Architektury z dnia 21 lipca 1961 r. w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać obiekty budowlane budownictwa powszechnego (Dz. U. nr 38, poz. 196, zob. też „Bibliotekarz” 1961 r. nr 11, s. 351).

LOKALE

Obwieszczenie Ministra Gospodarki Komunalnej z dnia 25 lipca 1962 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy z dnia 30 stycznia 1959 r. — Prawo lokalowe. Dz. U. 47, poz. 227.

Ustawa normuje sprawy korzystania z lokali mieszkalnych i użytkowych w sposób uwzględniający konieczne warunki bytowe ludności oraz zapewniający ochronę i utrzymanie w należytym stanie zasobu lokali mieszkalnych i użytkowych.

TeZar

Kronika krajowa i zagraniczna	29
Внутренняя и зарубежная хроника	
Domestic and foreign chronicle	
Z żałobnej karty	
Некрологи	
Obituary	
Ludwik Zembrzuski	31
Władysław Romanowski	31
Przepisy prawne (TeZar)	32
Библиотечное Законодательство	
Legal regulations	

BIBLIOTEKA NARODOWA

zawiadamia, że spośród wydawnictw Biblioteki prenumeratą roczną na r. 1963 zostały objęte tylko trzy następujące periodyki:

- PRZEWODNIK BIBLIOGRAFICZNY — tygodnik
cena prenumeraty rocznej w wyd. dwustr. zł 120, jednostr. zł 160.-
- BIBLIOGRAFIA ZAWARTOŚCI CZASOPISM — miesięcznik
cena prenumeraty rocznej w wyd. dwustr. zł 200, jednostr. zł 280.-
- CENTRALNY KATALOG KSIĄŻEK ZAGRANICZNYCH — kwartalnik
Nowe nabytki w bibliotekach polskich

	Seria A — zł 300.-
cena prenumeraty rocznej	Seria B — zł 200.-
	Seria C — zł 200.-

Zgłoszenia pisemne na prenumeratę z podpisem głównego księgowego prosimy kierować na adres: BIBLIOTEKA NARODOWA, Warszawa-Ochota, ul. Hankiewicza 1 — z dokładnym podaniem adresu zamawiającego i płatnika, tytułu wydawnictwa, rodzaju (jednostronny czy dwustronny), serii oraz ilość zamawianych egzemplarzy.

Wpłaty z tytułu prenumeraty należy przekazywać przelewem na konto Biblioteki Narodowej w N.B.P. V O/M Warszawa nr 1529-91-23 cz. 14, dz. 4, rozdz. 22.

Wysyłka będzie realizowana po otrzymaniu wpłaty za prenumeratę.

Pozostałe wydawnictwa Biblioteki Narodowej, w tym również indeksy roczne do Przewodnika Bibliograficznego i Bibliografii Zawartości Czasopism można nabyć na zamówienie pisemne z podpisem gł. księgowego skierowane do Biblioteki Narodowej, W-wa-Ochota, ul. Hankiewicza 1, lub za gotówkę w Dziale Wydawnictw Biblioteki Narodowej, W-wa, ul. Okólnik 9, tel. 6 38 40 w. 18, w godz. 9-14.

Nakładem Biblioteki Narodowej
ukazał się już

CENTRALNY KATALOG
BIEŻĄCYCH CZASOPISM ZAGRANICZNYCH
w bibliotekach polskich w r. 1959

jedyne źródło informacji o zasobach czasopiśmiennictwa zagranicznego
sprowadzanego do bibliotek krajowych

cena 1 egz. zł. 200.—

Powyższe wydawnictwo wysyła się po otrzymaniu zamówienia i opła-
ceniu należności przelewem na konto Biblioteki Narodowej w NBP
V O/M nr 1529-91-23 cz. 14, dz. 4, rozdz. 22 — na podstawie wysta-
wionego r-ku.

Sprzedaż za gotówkę prowadzi Dział Wydawnictw Biblioteki Na-
rodowej W-wa, ul. Okólnik 9, tel. 6-38-40 w. 18 w godz. od 9 do 14.

Administracja Wydawnictw Stowarzyszenia Bibliotekarzy
Polskich, Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7 zawiadamia, iż
prenumeratę na BIBLIOTEKARZA w wysokości: rocznie zł 42,
pojedynczy numer — zł 3,50 należy wpłacać na konto:

NBP-IV-O/M-1528-9-4205 w Warszawie

lub

PKO-I-9-120056

z wyraźnym zaznaczeniem celu wpłaty

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7.